Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 48 (1391) sobota—niedziela, 25—26. II. 1956 r. Cena 20 gr

Rezolucja XX Zjazdu KPZR

powzięta na podstawie referatu sprawozdawczego KOMITETU CENTRALNEGO PARTII

— wewnątrz numeru

Pierwszy dolomit wyprodukowany w Kombinacie im. Lenina

KRAKÓW. — W piątek rano w nowowybudowanym obiekcie Kombinatu im. Lenina — dolomitowni jeden z pieców dał pierwszą produkcję.

Obecnie w dolomitowni trwają przygotowania do zapalenia II pieca.

Witamy

organizacyjny ZJAZD Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

Zjazd rozpoczyna obrady w niedzielę 26 bm. o godz. 10 w sali Klubu TPP-R w Białymstoku

Zakończenie dyskusji nad referatem tow. BUŁGANINA

ZJAZD UCHWALIŁ JEDNOMYŚLNIE REZOLUCJĘ na podstawie referatu sprawozdawczego KC KPZR oraz postanowienie w sprawie częściowej zmiany Statutu partii

MOSKWA. — Dnia 24 lutego XX Zjazd KPZR zakończył omawianie referatu N. A. Bułganina na temat dyrektyw w sprawie szóstego planu 5-letniego. Na posiedzeniu przedpołudniowym głos zabrali S. G. Ragimow, M. D. Kowrigina, T. D. Łysenko, G. S. Chłamow, I. A. Benediktow, P. F. Łomako i M. A. Jewsiejenko.

Zjazd postanowił przyjąć za podstawę dyrektyw w sprawie szóstego planu 5-letniego projekt wniesiony przez Komitet Centralny KPZR. W celu rozpatrzenia poprawek i uzupełnień do projektu dyrektyw wybrano komisję pod przewodnictwem N. A. Bułganina.

Na posiedzeniu przedpołudniowym jednomyślnie uchwalono: rezolucję na podstawie referatu sprawozdawczego KC KPZR (tekst rezolucji — wewnątrz numeru) oraz postanowienie w sprawie częściowej zmiany Statutu KPZR.

Podczas obrad przedpołudniowych przemawiali przedstawiciele zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych: P. de Groot (Holandia), D. Urbani (Luksemburg), T. Buck — (Kanada), Ali Yata (Maroko), E. Thorbjarnarsson (Islandia) i przedstawiciel Komunistycznej Partii Tunisu. Odczytano także pisma z pozdrowieniami od „Ludowej Awangardy" Costa Riki, Partii Pracy Gwatemali, oraz komunistycznych partii: Boliwii, Paragwaju, Grecji, Australii, Ekwadoru i Triestu.

Na zakończenie posiedzenia zabrał głos przewodniczący posiedzenia M. G. Pierwuchin, który oświadczył m. in.:



W imieniu XX Zjazdu KPZR pragnę wyrazić głęboką wdzięczność bratnim partiom i wszystkim organizacjom, które przekazały pozdrowienia naszemu Zjazdowi, oraz życzę im sukcesów w ich pracy.

Drodzy goście, zapewniam Was w imieniu XX Zjazdu oraz tych wszystkich, komu droga jest sprawa klasy robotniczej, sprawa pokoju i postępu całej ludzkości, że komuniści Związku Radzieckiego uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby wykonać z honorem zadania postawione przez Zjazd partii i nie będą szczędzili wysiłków, aby przyczynić się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte.

NA ZDJĘCIU: członkowie Prezydium Zjazdu w czasie przerwy w obradach. Tow. N. S. Chruszczow wymienia uścisk dłoni z delegatką na Zjazd, dwukrotną Bohaterką Pracy Socjalistycznej S. D. Wisztak, ogniwową kołchozu im. W. M. Mołotowa w obwodzie Kijowskim.

Fot. — CAF

130 delegatów reprezentować będzie Białostocczyznę na II Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej

W całym województwie rozpoczęły się już przygotowania do II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

W najbliższych dniach odbędą się zebrania w poszczególnych spółdzielniach produkcyjnych. Spółdzielcy dyskutować będą nad dalszym rozwojem i umacnianiem swoich spółdzielni oraz wybiorą delegatów na powiatowe zjazdy spółdzielczości produkcyjnej.

Ustalono już, że zjazdy powiatowe odbędą się w dniach 9 i 10 marca w powiatach: Bielsk, Ełk, Hajnówka i Siemiatycze. W tym samym czasie odbywać się też będą zjazdy międzypowiatowe: w Suwałkach — dla powiatu suwalskiego, sejneńskiego i augustowskiego, a w Olecku — dla powiatu oleckiego i gołdapskiego. W Łomży obradować będą delegaci z powiatów: łomżyńskiego, kolneńskiego, wysoko - mazowieckiego, łapskiego i zambrowskiego, w Białymstoku z powiatów: białostockiego, sokólskiego i dąbrowskiego oraz w Grajewie z powiatów: grajewskiego i monieckiego.

W zjazdach powiatowych i międzypowiatowych uczestniczyć będzie ponad 800 delegatów wybranych na ogólnych zebraniach spółdzielni produkcyjnych.

Natomiast na II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej do Warszawy wyjedzie z naszego województwa 130 delegatów wybranych na powiatowych i międzypowiatowych zjazdach spośród spółdzielców, pracowników POM, aktywu partyjnego, rad narodowych i aktywu ZSL.

Okres przygotowań do II Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej jest doskonałą okazją do rozwinięcia w całym województwie, w oparciu o postanowienia V Plenum, szerokiej pracy politycznej na rzecz umocnienia istniejących już i powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych.

(w-z)

Premier Szwecji odwiedzi ZSRR

SZTOKHOLM. — Premier szwedzki Tage Erlander oświadczył, że uda się z wizytą do Związku Radzieckiego w dniu 29 marca br. i spędzi w ZSRR 13 dni. Premierowi będzie towarzyszyła jego małżonka.

Delegacja KC PZPR na XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego odwiedziła studentów polskich kształcących się w Moskwie

MOSKWA. — 24 bm. delegacja KC PZPR na XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego odwiedziła studentów i aspirantów polskich kształcących się w Moskwie. Spotkanie odbyło się w auli Państwowego Uniwersytetu im. Łomonosowa na Wzgórzach Leninowskich. Młodzież bardzo gorąco i serdecznie powitała delegację KC PZPR. Członkom delegacji wręczono kwiaty.

Tow. Bolesław Bierut zwrócił się do studentów i aspirantów, aby opowiedzieli o swym pobycie i nauce w Związku Radzieckim.

Studenci i aspiranci poruszyli szereg zagadnień dotyczących ich życia i studiów, mówili o swych potrzebach i planach.

Tow. Bierut uwzględniając prośbę młodzieży podzielił się wrażeniami z XX Zjazdu KPZR oraz odpowiedział na pytania studentów. Członkowie delegacji KC PZPR długo i serdecznie rozmawiali z młodzieżą o interesujących ich i młodzież problemach.

Studenci serdecznie podziękowali delegacji polskiej za odwiedzenie zapewniając, że dołożą wszelkich starań, aby jak najowocniej wykorzystać pobyt na studiach w ZSRR i nie zawieść pokładanych w nich nadziei.

W spotkaniu delegacji KC PZPR ze studentami polskimi uczestniczyli: rektor Uniwersytetu im. Łomonosowa — I. Pietrowski, pracownicy Uniwersytetu, ambasador PRL w Moskwie W. Lewikowski oraz wyżsi urzędnicy ambasady.

Przedstawiciele załogi Pasmanterii podpisali projekt planu

Wszystkie miejsca siedzące zostały zajęte. Liczni stanęli między krzesłami i ławkami. Jak nigdy świetlica Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego została wypełniona ludźmi. Za chwilę — podpisany zostanie zakładowy kontrplan 5-latki.

Rozmowy cichną. Dyrektor zakładu tow. Edward Nejman wygłasza sprawozdanie z przebiegu dyskusji, mówi o jej efektach — świadectwie twórczej inicjatywy znajdujących się na sali robotników, majstrów, techników i inżynierów.

W toku dyskusji nad projektem swego planu załoga zgłosiła ponad 60 wniosków. Wiele z nich, zostało uwzględnionych w kontrplanie. Np. wniosek Wojtkiewicza, aby podłączyć zakład do elektrociepłowni. Zostaną — jak proponował Urban — zainstalowane naprężacze przy silnikach. Naprawia się już — na wniosek Andrejczuk — szpule osnowowe. Zostanie zorganizowany transport wewnątrzzakładowy, laboratorium, przychodnia lekarska, stołówka.

Zgłoszone w dyskusji zostały również wnioski, które z różnych powodów nie mogły być uwzględnione w kontrplanie. Dyrektor wyjaśnia przyczyny. M. in. nie będzie można — jak proponowano — zastosować cewek z artykułu 101/9 przy artykule 101/12, gdyż wpłynęłoby to ujemnie na jakość.

Z kolei załoga zapoznaje się z kontrplanem. A więc. Centralny Zarząd proponował wysokość inwestycji w granicach miliona złotych. Dyskusja wykazała jednak, że w celu znacznego zwiększenia produkcji, jej potanienia oraz polepszenia warunków pracy niezbędny jest jeden milion 584 tys. złotych.

Efekty ekonomiczne dyskusji? Plecionkarnia podniosła proponowany przez Centralny Zarząd wskaźnik produkcji na rok 1960 ze 125,3 proc. do 130 proc., tkanin ze 177,9 proc. na 193 proc. Planowana obniżka kosztów własnych w roku 1960 sięga 769,600 zł, tzn. jest wyższa o 29,1 proc. w stosunku do uzyskanej w roku 1955.

Ten wzrost i potanienie kosztów produkcji nastąpi w wyniku dalszego postępu technicznego, wzrostu wydajności pracy, polepszeniu warunków pracy i warunków socjalnych.

Jak więc widać dyskusja w Pasmanterii spełniła swój cel. Jednak z ostatniego zebrania nasuwa się istotna uwaga dla zakładowej organizacji partyjnej. Mianowicie, że na podpisaniu kontrplanu nie kończy się, a przeciwnie, z nową siłą wzmaga rozpoczęta w dyskusji praca nad wykonaniem ambitnego planu. Żeby realizacja pięciolatki przebiegała pomyślnie, niezbędna jest codzienna aktywizacja twórców planu, ich pełny udział w walce o wykonanie własnego planu.

Na szosach Białostocczyzny

WALKA ZE ŚNIEGIEM trwa

— Do tyłu i naprzód. Jeszcze raz — dawaj!

Olbrzymi pług marki „June" cofał się kilka metrów do tyłu, by z większym rozmachem zaryć się w śnieżną zaspę. Operator Bronisław Marecki aż czerwony z wysiłku uważnie kieruje maszyną. Jest zmęczony. Nic dziwnego, dopiero co wrócili z Osowca, gdzie do 24 w nocy torowali drogę wśród twardych ubitych zasp śnieżnych.

Na szosie z Knyszyna do Jesionówki śniegu też nie brakuje. Z jednej i drugiej strony maszyny kilkudziesięciu chłopów oparłszy się o łopaty obserwuje jak olbrzymi pług rozwala dwumetrowe zespy. Są tutaj ludzie z Grądów, z Nowin, Zofijówki i innych wsi. Ale najwięcej jest z Grądów. Niemal cała wieś.

— Zawiało drogę, trzeba ją oczyścić — mówi Stanisław Kordziejewski. Czym więcej nas będzie, tym szybciej uporamy się ze śniegiem.

Innego widocznie zdania jest przewodniczący Prezydium GRN w Milejskich pow. Mońki, który nic nie uczynił, ażeby ludzie z gromady wyszli do odśnieżania szosy.

Na szosie między Knyszynem a Mońkami migocą łopaty. To żołnierze z białostockiej jednostki wojskowej pracują przy odśnieżaniu.

— Szybko się uwijają — mówi dróżnik Albert Zeller. — Dzięki nim już teraz, jak widzicie, wygodnie można jechać.

Podobnie jak na szosie do Moniek i Jasionówki w całym województwie pracują ludzie przy odśnieżaniu dróg.

Białostocczyzna z każdą godziną uwalnia się z jarzma śniegowych zasp. Szosy do Gołdapi, Wysokiego Mazowiecka są już otwarte. Jeszcze dzień — dwa wspólnego wysiłku, a na białostockich drogach pojawią się znów autobusy. (u-k)

Prognoza PIHM

Już za kilka dni trochę się ociepli

WARSZAWA. — W piątek rano w całym kraju nadal było mroźno. Najcieplej — prawie „wiosenną" pogodę mieli mieszkańcy Wybrzeża zachodniego, gdyż np. termometry w Koszalinie i Kołobrzegu wskazywały zaledwie minus 4 stopnie. Najniższą temperaturę zanotowano w dwu przeciwległych krańcach Polski: w Ostrołęce minus 28 stop. i w Jeleniej Górze minus 27 st. W Warszawie termometry wskazywały w godzinach rannych minus 19 st. Jak zapowiada PIHM mróz w najbliższych dniach nieco zmniejszy się.

Trojaczki w Wysokiem Mazowieckiem

Przed kilkoma dniami w Szpitalu Powiatowym im. Władysława Biegańskiego w Wysokiem Mazowieckiem ob. Eugenia Mościcka, żona rolnika z Dąbrowy Wólki, gromada Dąbrowa Nowawieś powiła trojaczki.

Szczęśliwą matkę i jej trzech synów lekarze i personel pielęgniarski otoczyli troskliwą opieką.

Rezolucja XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

powzięta na podstawie referatu sprawozdawczego Komitetu Centralnego KPZR

uchwalona jednomyślnie dnia 24 lutego 1956 r.

Po wysłuchaniu i omówieniu referatu sprawozdawczego pierwszego sekretarza KC KPZR towarzysza N. S. Chruszczowa o działalności Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego postanawia:

w całej rozciągłości i w pełni zaaprobować linię polityczną i działalność praktyczną Komitetu Centralnego KPZR.

zaaprobować propozycje i konkluzje Komitetu Centralnego zawarte w jego referacie sprawozdawczym.

Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że w wyniku leninowskiej polityki Komitetu Centralnego partii i rządu radzieckiego oraz bohaterskich wysiłków narodu radzieckiego w ścisłej współpracy ze wszystkimi krajami socjalistycznymi osiągnięte zostały olbrzymie sukcesy w walce o zbudowanie komunizmu

I.

Zjazd stwierdza, że w dziedzinie stosunków **międzynarodowych** okres sprawozdawczy znamionowało pewne złagodzenie napięcia oraz pojawienie się na arenie międzynarodowej realnych perspektyw utrwalenia pokoju. Związek Radziecki wraz z Chińską Republiką Ludową i innymi krajami demokracji ludowej w porę dokonał szeregu bardzo ważnych posunięć w polityce zagranicznej, zmierzających do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa. Posunięcia te zyskały aktywne poparcie wszystkich sił pokojowych.

Cały bieg wydarzeń niezbicie dowodzi, że w rozwoju międzynarodowym zaszły zasadnicze zmiany w kierunku umocnienia pozycji socjalizmu. Główna cecha naszej epoki polega na tym, że socjalizm wyszedł poza ramy jednego kraju i stał się systemem światowym, przy czym kapitalizm okazał się bezsilny i nie był w stanie przeszkodzić temu głębokowemu procesowi. W Związku Radzieckim, jak również w Chińskiej Republice Ludowej, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w Republice Czechosłowackiej, w Węgierskiej Republice Ludowej, w Rumuńskiej Republice Ludowej, w Ludowej Republice Bułgarii, w Ludowej Republice Albanii, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej, w Mongolskiej Republice Ludowej, w Demokratycznej Republice Wietnamu trwa potężny rozwój ekonomiczny i kulturalny, wzrasta dobrobyt mas pracujących, krzepnie jedność moralno-polityczna i zwartość narodów wokół partii komunistycznych i robotniczych oraz wokół rządów swobodnie wybranych przez narody. Poważne osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym ma również Jugosławia. Rozwój gospodarki w krajach kroczących drogą socjalizmu odbywa się na zdrowej podstawie i w warunkach coraz bardziej zacieśniającej się, opartej na równości współpracy i braterskiej pomocy wzajemnej.

Sytuację w świecie kapitalistycznym, którego strefa znacznie się zwęziła, cechuje dalsze narastanie głębokich sprzeczności. Pewien wzrost produkcji, osiągnięty przez kraje kapitalistyczne w ciągu 10 lat powojennych z pomocą takich czynników jak militaryzacja ekonomiki i wyścig zbrojeń, wzmożenie zagranicznej ekspansji ekonomicznej, odnowienie kapitału trwałego i gwałtowne wzmożenie wyzysku mas pracujących nie wpłynął na stabilizację ekonomiki kapitalizmu. Wprost przeciwnie ekonomika kapitalistyczna stała się jeszcze bardziej chwiejna. W dalszym ciągu zaostrza się ogólny kryzys systemu kapitalistycznego. Najgłębsza sprzeczność kapitalizmu — sprzeczność między współczesnymi siłami wytwórczymi a kapitalistycznymi stosunkami produkcji zaostrza się coraz bardziej; przybierają na sile sprzeczności między państwami kapitalistycznymi walczącymi o rynki zbytu i sfery wpływów; rosną i pogłębiają się sprzeczności socjalne. Wskutek wzmożenia wyzysku klasy robotniczej, wzrostu drożyzny, ogromnego zwiększenia podatków na cele wojskowe, istnienia w szeregu krajów kapitalistycznych chronicznego bezrobocia — obniża się poziom życiowy mas pracujących; wzmaga się walka klasy robotniczej, najszerszych mas ludowych o swe żywotne prawa i interesy. Kapitalizm nieuchronnie zmierza ku nowym wstrząsom ekonomicznym i socjalnym.

W tej sytuacji wyraźnie skrystalizowały się w rozwoju wydarzeń międzynarodowych dwa zasadnicze, przeciwstawne sobie kierunki.

Z jednej strony, wkrótce po zakończeniu wojny mocarstwa imperialistyczne z reakcyjnymi kołami amerykańskimi na czele zaczęły prowadzić politykę „z pozycji siły", politykę wyrażającą dążenie najbardziej agresywnych elementów tych mocarstw do zdławienia ruchu robotniczego, demokratycznego i narodowo-wyzwoleńczego, do podważenia obozu socjalizmu i do zdobycia panowania nad światem. W praktyce polityka ta oznacza niepohamowany wyścig zbrojeń, zakładanie amerykańskich baz wojskowych wzdłuż granic ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak również montowanie bloków agresywnych, wymierzonych przeciwko krajom obozu socjalistycznego, podsycanie tzw. „zimnej wojny" przeciwko państwom socjalistycznym i przygotowywanie nowych krwawych wojen.

Z drugiej strony coraz bardziej rosną i krzepną siły, występujące na arenie światowej w obronie trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów; rozwijają one aktywną walkę przeciwko groźbie wojny, o pokojowe współistnienie państw o różnych systemach ekonomicznych i społecznych. Decydujące znaczenie ma przy tym nieustanny wzrost sił międzynarodowego obozu socjalizmu, który wywiera coraz większy wpływ na bieg wydarzeń światowych. Siły pokoju znacznie wzrosły w związku z pojawieniem się na arenie międzynarodowej grupy pokojowych państw Europy i Azji, które proklamowały jako zasadę swej polityki zagranicznej nieuczestniczenie w blokach militarnych. W ten sposób powstała wielka „strefa pokoju", do której należą zarówno socjalistyczne, jak i niesocjalistyczne pokojowe państwa Europy i Azji obejmująca przeszło połowę ludności kuli ziemskiej.

Wydarzeniem epokowym w okresie powojennym jest odbywający się rozpad kolonialnego systemu imperializmu. Walka narodowo-wyzwoleńcza narodów kolonialnych i półkolonialnych uwieńczona została w ciągu ostatnich 10 lat wielkimi zwycięstwami: sfery zależności kolonialnej i półkolonialnej wyzwoliło się przeszło 1.200 milionów ludzi — blisko połowa ludności kuli ziemskiej. Na porządku dziennym znajduje się sprawa całkowitej likwidacji systemu kolonialnego. Nadszedł przewidziany przez wielkiego Lenina nowy okres historii świata, kiedy to narody Wschodu biorą aktywny udział w decydowaniu o losach całego świata, stają się nowym potężnym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych.

Najbardziej aktywnymi i konsekwentnymi bojownikami przeciwko groźbie wojny okazały się partie komunistyczne, znajdujące się w samym centrum walki o utrzymanie pokoju, o interesy mas pracujących i niezawisłość narodową swoich krajów. Równocześnie antywojenne pozycje zajmuje również wiele innych kół społecznych. Z punktu widzenia utrwalenia pokoju jest rzeczą niezmiernie ważną, aby wszystkie siły występujące przeciwko wojnie działały w jednolitym froncie i nie osłabiały wysiłków w walce o utrzymanie pokoju. Ogromne znaczenie w tej sprawie ma przezwyciężenie rozłamu w ruchu robotniczym i nawiązanie rzeczowych kontaktów między partiami komunistycznymi a socjalistami, jak również innymi partiami, które rzeczywiście pragną utrzymać pokój, walczyć przeciwko uciskowi imperialistycznemu, bronić interesów narodowych swoich narodów, demokracji i niezawisłości.

Zjazd aprobuje prowadzoną przez KC KPZR i rząd radziecki pokojową politykę zagraniczną, dzięki której osiągnięte zostały wielkie sukcesy w dziele osłabienia napięcia międzynarodowego, utrwalenia pokoju i umocnienia pozycji sił demokratycznych.

XX Zjazd partii uważa, iż całkowicie słuszna jest linia Komitetu Centralnego i rządu radzieckiego, zmierzająca do tego, by na podstawie leninowskiej zasady pokojowego współistnienia dążyć do polepszenia stosunków, pogłębienia zaufania i rozwoju współpracy ze wszystkimi krajami. Wielką rolę pod tym względem odegrać może znane pięć zasad stosunków międzynarodowych, przyjętych przez wiele państw i przez szerokie koła opinii publicznej: wzajemne poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresja, wzajemna nieingerencja w sprawy wewnętrzne, rozwijanie stosunków międzynarodowych na podstawie równości i wzajemnych korzyści, pokojowe współistnienie i współpraca ekonomiczna. Zasady te stanowią najlepszą w obecnych warunkach formułę wzajemnych stosunków między państwami o różnych ustrojach społecznych i mogłyby stać się podstawą trwałych stosunków pokojowych między państwami na całej kuli ziemskiej.

Życie potwierdziło w pełni słuszność i aktualność wysuniętych przez Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową i inne miłujące pokój państwa propozycji zmierzających do rozbrojenia i zakazu broni atomowej i wodorowej, do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i bezpieczeństwa zbiorowego w Azji. Rozwiązanie tych najważniejszych problemów stworzy podstawę długotrwałego pokoju i przyczyni się do rozwiązania innych doniosłych nie uregulowanych problemów, a zwłaszcza kwestii niemieckiej.

Ogromne znaczenie dla umocnienia pokoju na całym świecie miałoby nawiązanie trwałych przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi jako dwoma największymi mocarstwami świata, jak również między Związkiem Radzieckim a takimi wielkimi mocarstwami, jak Anglia i Francja.

Posunięcia strony radzieckiej, zmierzające do osiągnięcia tego celu, XX Zjazd uważa za słuszne i podjęte we właściwym momencie i aprobuje je w całej rozciągłości.

Zapewnienie trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy wymaga dalszej poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim z jednej strony, a krajami zachodnio - europejskimi z drugiej. Związek Radziecki, podobnie jak Wielka Brytania, Francja, Włochy, a także Polska, Czechosłowacja, Jugosłowia, Szwecja, Finlandia, Norwegia, Grecja, Austria i wszystkie inne kraje europejskie, jest żywotnie zainteresowany w tym, aby nie dopuścić do wybuchu nowej wojny w Europie, na której terytorium toczyły się główne bitwy pierwszej i drugiej wojny światowej. Leży to również w żywotnym interesie narodu niemieckiego. Tak więc, wspólne interesy walki o zapobieżenie nowym konfliktom wojennym łączą wszystkie państwa i narody Europy.

W obecnej sytuacji międzynarodowej doniosłą rolę odgrywa sprawa rozszerzenia i umocnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a krajami Wschodu. Przywiązując wielką wagę do wykonania tego zadania, XX Zjazd aprobuje nawiązanie w ostatnich czasach dobrych, przyjaznych stosunków z Republiką Indii, jak również z Burmą, Afganistanem i Egiptem.

Utrwaleniu pokoju i demokracji sprzyja rozwijające się coraz szerzej dążenie narodów krajów arabskich do obrony i umocnienia swej niezawisłości.

XX Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że stosunki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa ustaliły się między Związkiem Radzieckim a wszystkimi prawie państwami, które z nim graniczą. Nie ulega wątpliwości, że normalne stosunki między ZSRR a Iranem, Turcją i Pakistanem odpowiadałyby żywotnym interesom tych krajów, interesom sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Wielka rola w dziele rozszerzenia podstaw współpracy między krajami przypada międzynarodowej wymianie handlowej i rozwojowi kontaktów kulturalnych.

XX Zjazd podkreśla, że w chwili obecnej szczególnej wagi nabrały takie podstawowe i zasadnicze zagadnienia współczesnego rozwoju międzynarodowego, jak problemy pokojowego współistnienia dwóch systemów, możliwości zapobieżenia wojnom w obecnej epoce i form przejścia rozmaitych krajów do socjalizmu.

Generalną linią polityki zagranicznej Związku Radzieckiego była i pozostaje leninowska zasada pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

Kierując w swym kraju budową społeczeństwa komunistycznego, partia nasza zdecydowanie występuje przeciwko rozpętywaniu wojny. Partia opiera się na niewzruszonym stanowisku leninowskim, że ustanowienie nowego ustroju społecznego w tym lub innym kraju — to sprawa wewnętrzna narodu danego kraju. Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że zasada pokojowego współistnienia cieszy się coraz większym uznaniem.

Najważniejszym zadaniem Związku Radzieckiego, krajów socjalistycznych i innych krajów miłujących pokój oraz najszerszych mas ludowych we wszystkich krajach jest utrzymanie i utrwalenie pokoju oraz zapobieżenie nowej wojnie, nowej agresji. W obecnych warunkach międzynarodowych powstały realne możliwości powstrzymania agresywnych sił imperializmu pragnących pchnąć narody do nowych wojen, które przy obecnym poziomie techniki wojennej przyniosłyby narodom niezliczone nieszczęścia i zniszczenia. Dzisiaj na kuli ziemskiej istnieje nie tylko system kapitalistyczny. Istnieje potężny

● *Ciąg dalszy na str. 3*

REZOLUCJA XX ZJAZDU KPZR

● *Ciąg dalszy ze str. 2*

rzeczenia się polityki ugody z kapitalistami i obszarnikami, może zadać klęskę reakcyjnym antynarodowym siłom, zdobyć trwałą większość w parlamencie i przekształcić cały organu demokracji burżuazyjnej w narzędzie rzeczywistej woli ludu.

Zjazd podkreśla, że pomyślniejsze warunki zwycięstwa socjalizmu w innych krajach mogą się możliwe tylko dlatego, że socjalizm zwyciężył w Związku Radzieckim i zwycięża w krajach demokracji ludowej. Niezbędnym warunkiem tego zwycięstwa był sztandar rewolucyjnego marksizmu-leninizmu, konsekwentnie i stanowczo przeprowadzona walka przeciwko ideologii reformizmu i rewizjonizmu.

Zjazd stawia przed Komitetem Centralnym KPZR następujące zadania w dziedzinie polityki zagranicznej:

Nieugięcie prowadzić leninowską politykę pokojowego współistnienia państw niezależnie od ich ustroju społecznego. Walczyć aktywnie o sprawę pokoju i bezpieczeństwa narodów, o zaufanie między państwami, dążyć do przekształcenia osiągniętego złagodzenia napięcia międzynarodowego w trwały pokój.

Wszechstronnie zacieśniać braterskie stosunki z Chińską Republiką Ludową i wszystkimi krajami demokracji ludowej, pamiętając, że im bardziej zwarte i potężne będą państwa socjalistyczne, tym pewniejszy będzie pokój.

Wzmacniać przyjaźń i współpracę z bratnimi narodami Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Zacieśniać więzy przyjaźni i współpracy z Republiką Indii, Unią Burmańską, Afganistanem, Egiptem, Syrią, Indonezją i innymi państwami, które opowiadają się za pokojem, popierać kraje, które nie dają się wciągać do bloków agresywnych, szukać zbliżenia ze wszystkimi siłami, które są zainteresowane w utrzymaniu pokoju.

Rozwijać i umacniać stosunki przyjaźni z Finlandią, Austrią, Szwecją i innymi krajami neutralnymi.

Prowadzić aktywną politykę dalszej poprawy stosunków z USA, Anglią, Francją, Włochami, Niemcami zachodnimi, Japonią, jak również z ościennymi państwami — Iranem, Turcją i Pakistanem, dążąc do umocnienia wzajemnego zaufania, szerokiego rozwoju stosunków ekonomicznych, rozszerzenia kontaktów i współpracy w dziedzinie kultury i nauki.

Rozwijać i umacniać braterskie stosunki narodu radzieckiego z masami pracującymi wszystkich krajów.

Czujnie śledzić knowania kół, które nie są zainteresowane w złagodzeniu napięcia międzynarodowego, demaskować w porę dywersyjną działalność wrogów pokoju. Podejmować niezbędne kroki w celu dalszego umocnienia potęgi obronnej naszego państwa socjalistycznego, utrzymywać naszą obronę na poziomie nowoczesnej techniki i nauki wojskowej, zapewnić bezpieczeństwo naszej ojczyzny.

II.

XX Zjazd KPZR stwierdza z głębokim zadowoleniem, że **sytuacja wewnętrzna** Związku Radzieckiego uległa dalszej konsolidacji. Dzięki konsekwentnej realizacji generalnej linii partii przez Komitet Centralny KPZR osiągnięto w okresie sprawozdawczym znaczny wzrost wszystkich gałęzi produkcji społecznej, dobrobytu i kulturalnego poziomu ludności. Okrzepła jeszcze bardziej jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, wzrosła potęga państwa radzieckiego.

„wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie nieizupełnie jednakowo, każdy wniesie coś swoistego do tej czy innej formy demokracji, do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego". (Lenin. Dzieła, tom 23, st. 67, wyd. pol.).

Historyczne doświadczenie rozwoju wszystkich krajów kroczących drogą socjalizmu potwierdziło w całej rozciągłości tę leninowską tezę. Obecnie obok radzieckiej formy przebudowy społeczeństwa na zasadach socjalistycznych istnieje forma demokracji ludowej. Została ona wypróbowana wszechstronnie w ciągu 10 lat i całkowicie zdała egzamin. W państwach demokracji ludowej jest również niemało odcieni i różnic odpowiednio do warunków każdego kraju. Wiele cech swoistych wnosi do form budownictwa socjalistycznego Chińska Republika Ludowa, której ekonomika była przed zwycięstwem rewolucji skrajnie zacofana i miała charakter półfeudalny i półkolonialny. Dzięki zdobyciu decydujących kluczowych pozycji państwo ludowo-demokratyczne prowadzi politykę pokojowego przekształcania prywatnego przemysłu i handlu oraz stopniowego przeobrażania ich w część składową gospodarki socjalistycznej.

Jest całkowicie zgodne z prawami rozwoju, że formy przejścia krajów do socjalizmu będą w przyszłości coraz bardziej różnorodne, przy czym nie jest konieczne, by realizacja form przejścia do socjalizmu we wszelkich warunkach była związana z wojną domową. Leninizm uczy, że klasy panujące nie rezygnują z władzy dobrowolnie. Jednakże większy czy mniejszy stopień ostrości walki klasowej o przejście do socjalizmu, stosowanie lub też niestosowanie przemocy przy przejściu do socjalizmu zależy nie tyle od proletariatu, ile od stopnia oporu wyzyskiwaczy przeciwko woli przeważającej większości ludzi pracy, od stosowania przemocy przez samą klasę wyzyskiwaczy.

Nie ulega wątpliwości, że w szeregu krajów kapitalistycznych, w których kapitalizm jest jeszcze silny i w których rozporządza ogromnym aparatem wojskowo-policyjnym, gwałtowne zaostrzenie walki klasowej jest nieuchronne.

Jednocześnie w wyniku radykalnych przemian na korzyść socjalizmu na arenie międzynarodowej i ogromnego wzrostu atrakcyjnej siły socjalizmu wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej powstają pomyślniejsze warunki zwycięstwa socjalizmu. W szeregu krajów kapitalistycznych klasa robotnicza pod przewodem swego przodującego oddziału, ma w obecnych warunkach realną możność zjednoczenia pod swym kierownictwem przytłaczającej większości narodu i zapewnienia przyjęcia przez naród podstawowych środków produkcji. Prawicowe partie burżuazyjne i rządy przez nie formowane coraz częściej bankrutują. W tych warunkach klasa robotnicza jednocząc wokół siebie chłopstwo pracujące, szerokie koła inteligencji, wszystkie siły patriotyczne i udzielając zdecydowanej odprawy elementom opportunistycznym, niezdolnym do

maga poważnej poprawy planowania i zaopatrzenia materiałowego przedsiębiorstw;

do pozostania jakości wyrobów, systematycznego obniżania kosztów własnych, jak najściślejszego przestrzegania oszczędności i wprowadzania rozrachunku gospodarczego;

do szerszego stosowania w produkcji tworzyw sztucznych i surowców zastępczych w celu wszystkim zmobilizowania ogromnych bogactw naturalnych wschodnich okręgów kraju. W ciągu najbliższych 10—15 lat powinien powstać we wschodnich okręgach kraju baza węglowa i energetyczna, trzecia potężna baza hutnicza z produkcją 15—20 milionów ton surówki rocznie, jak również nowe ośrodki przemysłu budowy maszyn.

Zjazd zobowiązuje wszystkie organizacje partyjne:

do zapewnienia realizacji zadań planu państwowego przez wszystkie gałęzie przemysłu i przedsiębiorstwa nie tylko pod względem produkcji globalnej, lecz także w zakresie ściśle ustalonej nomenklatury i wskaźników jakościowych;

do lepszego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych, zapewnienia rytmicznej pracy przedsiębiorstw bez zrywów i kampanijności oraz równomiernej produkcji przedsiębiorstw w ciągu całego miesiąca, co wykalnego zmniejszenia nakładu pracy i zużycia środków materialnych na jednostkę produkcji rolnej oraz osiągnąć wzrost plonów wszystkich roślin uprawnych i wzrost produktywności hodowli.

Zjazd uważa, że obecnie, gdy możliwości gospodarcze wielu kołchozów znacznie wzrosły, należy obok wszechstronnego zwiększenia produkcji, co powinno być zawsze na pierwszym planie, poświęcić wiele uwagi biurobowie w kołchozach domów mieszkalnych i świetlic oraz instytucji opieki nad dzieckiem i innych placówek kulturalno-bytowych.

Decydującym warunkiem dalszego szybkiego wzrostu produkcji rolnej jest podniesienie poziomu kierowania gospodarką rolną.

Należy w tej dziedzinie skończyć z szablonem, metodami kancelaryjno-biurokratycznymi, zacieraniem odpowiedzialności osobistej i brakiem poczucia odpowiedzialności. Instancje partyjne oraz organa radzieckie i rolne powinny zapewnić konkretne kierowanie każdym rejonem, kołchozem, sowchozem i ośrodkiem maszynowo-traktorowym, powinny wszechstronnie popierać inicjatywę mas, zwiększać materialne zainteresowanie pracowników rolnictwa, nie wyłączając pracowników na stanowiskach kierowniczych, w rozszerzaniu produkcji rolnej.

Zjazd wzywa organizacje partyjne, związkowe, gospodarcze i komsomolskie, aby na szerszą skalę rozwinęły ogólnonarodowe współzawodnictwo socjalistyczne, aby lepiej nim kierowały oraz podnosiły na jeszcze wyższy poziom twórczą inicjatywę robotników i kołchoźników w kierunku realizacji zadań wysuniętych przez partię i rząd.

Wzrost produkcji przemysłowej i rolnej stworzył realne możliwości stałego podnoszenia dobrobytu i poziomu kultury narodu radzieckiego. W okresie piątej pięciolatki dochód narodowy ZSRR wzrósł o 68 proc., realne płace robotników i urzędników — o 39 proc., a realne dochody kołchoźników — o 50 proc. Zjazd aprobuje w pełni opracowane przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR posunięcia w dziedzinie dalszego podniesienia realnych płac robotników i urzędników oraz dochodów kołchoźników, podniesienia płac pracowników nisko uposażonych, jak również uporządkowania systemu płac i zwiększenia osobistego zainteresowania materialnego pracowników wynikami ich pracy.

Niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne i ogólnogospodarcze ma uchwała Komitetu Centralnego KPZR w sprawie przejścia w szóstej pięciolatce wszystkich robotników i urzędników na siedmiogodzinny dzień pracy, zaś robotników najważniejszych specjalności w przemyśle węglowym i kopalnictwie rud, zatrudnionych pod ziemią, jak również młodzieży — na sześciogodzinny dzień pracy. Uchwała ta przewiduje także przejście — tam gdzie jest to celowe ze względu na warunki produkcji — na pięciodniowy tydzień pracy (z dwoma dniami wolnymi od pracy przy ośmiogodzinnym dniu roboczym). W najbliższej przyszłości czas pracy zostanie skrócony o dwie godziny w soboty i dni przedświąteczne. Skrócenie dnia pracy nie pociągnie za sobą zmniejszenia płac robotników i urzędników. Zjazd jednomyślnie aprobuje te posunięcia odpowiadające w pełni interesom mas pracujących ZSRR i wyraża głębokie przekonanie, że spotkają się one z gorącą aprobatą i wywołają nową falę entuzjazmu pracy całego narodu radzieckiego w walce o wykonanie szóstego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Wielkie znaczenie ma zaplanowane przez Komitet Centralny uporządkowanie systemu emerytur i rent w ten sposób, aby emerytury niższych kategorii znacznie podnieść, a emerytury bezpośrednio wysokie obniżyć, lepsze zaopatrzenie starców oraz usprawnienie systemu zatrudnienia tych inwalidów, którzy bez szkody dla zdrowia mogą pracować z pożytkiem dla społeczeństwa.

W szóstej pięciolatce budownictwo mieszkaniowe zwiększy się prawie dwukrotnie w porównaniu z piątą pięciolatką. W związku z tym nader doniosłym zadaniem jest właściwe wydatkowanie funduszów przeznaczonych przez rząd radziecki na budowę domów mieszkalnych. Zjazd aprobuje zrealizowane przez KC KPZR i Radę Ministrów ZSRR posunięcia w zakresie uporządkowania tej sprawy, usunięcia metod chałupniczych i wszelkiego rodzaju przerostów architektonicznych, jak również w zakresie stosowania przemysłowych metod budownictwa oraz zobowiązuje wszystkie organizacje partyjne i gospodarcze, aby zapewniły bezwzględne wykonanie państwowych planów budownictwa domów mieszkalnych, jak również aby jak najbardziej pomagały robotnikom i urzędnikom w indywidualnym budownictwie domów z ich własnych oszczędności.

Zjazd uważa za konieczne zdecydowane wzmożenie troski o zaspokajanie codziennych potrzeb bytowych ludności, dalsze rozszerzenie sieci zakładów żywienia zbiorowego, potanienie i poprawę jakości posiłków. Należy również rozszerzyć sieć zakładów usługowych: pralni, pracowni krawieckich, warsztatów reperacyjnych itd., zdecydowanie zwiększyć produkcję maszyn i urządzeń ułatwiających pracę w gospodarstwie domowym.

Poważne sukcesy osiągnięto we wszystkich dziedzinach budownictwa kulturalnego. W całym kraju zrealizowano siedmioletnie powszechne nauczanie, a w większych miastach — nauczanie dziesięcioletnie. Powstają warunki dla stopniowego wprowadzania powszechnego nauczania dziesięcioletniego. Wyższe uczelnie szkolą znacznie więcej specjalistów. Uczeni radzieccy — przy stałym i skutecznym poparciu ze strony partii i rządu radzieckiego — owocnie pracując dla gospodarki narodowej i umocnienia bezpieczeństwa naszej ojczyzny osiągnęli wydatne rezultaty w wielu gałęziach nauki, w tym w fizyce jądrowej, matematyce, mechanice i w niektórych dziedzinach nauk technicznych.

Równocześnie Zjazd stwierdza poważne braki w dziedzinie budownictwa kulturalnego. W pracy szkół największym brakiem jest oderwanie nauki od życia, niedostateczne przygotowanie młodzieży kończącej szkoły do działalności praktycznej. Aby jak najszybciej przeprowadzić politechnizację szkoły, konieczne jest nie tylko wprowadzenie nowych przedmiotów dających podstawowe wiadomości z zakresu produkcji przemysłowej i rolnej, lecz również zaznajamianie uczniów z praktyczną pracą w przedsiębiorstwach, w kołchozach i sowchozach, na działkach doświadczalnych i w warsztatach szkolnych. Celowe jest rozpoczęcie budowy szkół — internatów w miejscowościach posiadających warunki korzystne dla zdrowia dzieci. Należy znacznie rozszerzyć sieć placówek opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym, wciągając do udziału w tej akcji nie tylko organa oświaty i instytucje państwowe, lecz również kołchozy.

W dziedzinie szkolnictwa wyższego głównym zadaniem jest: wszechstronne podniesienie poziomu szkolenia specjalistów na podstawie ścisłej więzi nauki z produkcją, właściwe rozmieszczenie wyższych uczelni w kraju, zbliżenie ich do produkcji, dostosowanie nauczania do obecnego poziomu techniki. Młodzi inżynierowie i agronomowie powinni po ukończeniu wyższych uczelni posiadać dostateczne wiadomości z zakresu konkretnej ekonomiki i organizacji danej gałęzi produkcji.

Zjazd uważa za konieczne wszechstronne zacieśnianie więzi instytucji naukowych kraju z produkcją, z konkretnymi potrzebami gospodarki narodowej, skoncentrowanie ich twórczych wysiłków na rozwiązaniu najważniejszych problemów naukowo-technicznych, nieustanne podnoszenie roli nauki w rozwiązywaniu praktycznych zadań budownictwa komunistycznego.

Za jeden z najważniejszych wyników pracy partii komunistycznej w okresie sprawozdawczym Zjazd uważa dalsze umocnienie radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, jeszcze większe zacieśnienie sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, przyjaźni i braterskiej współpracy wszystkich narodów ZSRR.

Zjazd aprobuje w całej rozciągłości posunięcia Komitetu Centralnego KPZR w kierunku rozszerzenia praw organów republikańskich w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. Pozostawiając ministerstwom związkowym kierownictwo ogólne, ustalanie zadań w ramach planów, kontrolę nad ich wykonaniem, dostarczanie potrzebnych urządzeń, finansowanie inwestycji — należy równocześnie rozszerzyć jeszcze bardziej prawa ministerstw republikańskich w codziennym zarządzaniu przedsiębiorstwami. Przyczyni się to do jeszcze większego rozwijania w terenie inicjatywy twórczej, do dalszego umocnienia republik związkowych, do zacieśnienia przyjaźni między narodami naszego kraju.

W swej polityce narodowościowej partia brała i bierze za punkt wyjścia leninowską tezę, że socjalizm nie tylko nie likwiduje różnic narodowościowych i specyficznych cech, lecz przeciwnie zapewnia wszechstronny rozkwit i rozkwit gospodarki i kultury wszystkich narodów oraz narodowości. Partia powinna również nadal uwzględniać jak najwnikliwiej te cechy specyficzne w całej swej pracy praktycznej.

Wielkie zadania budownictwa komunistycznego wymagają dalszego wzmożenia aktywności twórczej i inicjatywy ludzi pracy, jeszcze szerszego udziału mas w kierowaniu państwem, w całej jego działalności organizacyjno-gospodarczej. W tym celu należy wszechstronnie rozwijać demokratyzm radziecki, wytrwale usprawniać pracę wszystkich organów radzieckich w centrum i w terenie, zacieśniać ich więź z masami. Aprobując pracę, jakiej Komitet Centralny KPZR dokonał w ostatnich latach dla zredukowania i potanienia aparatu administracyjno-zarządzającego, dla usprawnienia działalności wszystkich jego ogniw, Zjazd uważa za konieczne kontynuować tę pracę, prowadzić również nadal nieubłaganą walkę z biurokratyzmem, z objawami lekceważącego stosunku do potrzeb ludności.

● *Ciąg dalszy na str. 4*

Rezolucja XX Zjazdu KPZR

● *Ciąg dalszy ze str. 3*

Zjazd całkowicie aprobuje posunięcia KC KPZR w kierunku umocnienia praworządności radzieckiej, bezwzględnego poszanowania praw obywateli, zagwarantowanych przez konstytucję radziecką. oraz zobowiązuje wszystkie instancje partyjne i organa radzieckie, by czujnie stały na straży praworządności, by stanowczo i surowo kładły kres wszelkim przejawom bezprawia, samowoli, naruszania socjalistycznego porządku prawnego.

Partia komunistyczna i państwo radzieckie powinny nadal wychowywać komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, nieustannie wzmacniać nasze waleczne siły zbrojne, które niezawodnie stoją na straży pokojowej pracy ludzi radzieckich i bezpieczeństwa socjalistycznej ojczyzny.

III.

Partia nasza osiągnęła nowe wielkie sukcesy w okresie między XIX a XX Zjazdem dzięki temu, że w całej swej polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz w swej działalności praktycznej kieruje się zwycięską nauką marksizmu - leninizmu, niezłomnie i konsekwentnie realizuje politykę budowania komunizmu w naszym kraju i umacniania międzynarodowego obozu socjalistycznego, wysoko dzierży sztandar internacjonalizmu proletariackiego i przyjaźni między narodami.

Okres, jaki upłynął po XIX Zjeździe, był okresem dalszego wzrostu potęgi i autorytetu KPZR, umocnienia leninowskiej jedności partii,. podniesienia jej kierowniczej roli w społeczeństwie radzieckim. Partia jeszcze bardziej okrzepła pod względem ideowo-politycznym i organizacyjnym, wzmocniło się zahartowanie mas partyjnych w duchu marksizmu - leninizmu. Znacznie wyrosły kadry partii — decydująca siła kierownictwa partyjnego i państwowego.

XX Zjazd KPZR stwierdza, że w obliczu skomplikowanych i odpowiedzialnych zadań, jakie stanęły przed partią i krajem po XIX Zjeździe partii, Komitet Centralny okazał się na wysokości zadania, w sposób właściwy rozwiązywał aktualne problemy budownictwa partyjnego, państwowego i gospodarczego, pewnie i niezłomnie prowadził kraj drogą leninowską.

Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że Komitet Centralny w całej swej działalności stał niezachwianie na straży interesów partii i narodu. Zjazd w pełni aprobuje zdecydowane kroki podjęte przez KC KPZR dla położenia kresu zbrodniczej spiskowej działalności niebezpiecznego wroga partii i narodu — Berii i jego bandy. Zadany został w ten sposób poważny cios planom wywiadów imperialistycznych, zapewnione zostało dalsze wzmocnienie bojowości partii.

Zjazd aprobuje w całej rozciągłości dokonaną przez Komitet Centralny wielką pracę nad przywróceniem leninowskich norm życia partyjnego, rozwojem demokracji wewnątrzpartyjnej, wprowadzeniem zasad kierownictwa kolegialnego na podstawie realizacji polityki marksistowsko - leninowskiej, nad doskonaleniem stylu i metod pracy partyjnej. Walka o przestrzeganie demokratycznych zasad życia partyjnego, przeciwko administrowaniu i kancelaryjno-biurokratycznym metodom kierowania, o rozwijanie krytyki i samokrytyki zapewniła wzmożenie aktywności mas partyjnych, podniesienie odpowiedzialności komunistów za sprawę partii, przyniosła nowe ożywienie polityczne i nową falę entuzjazmu pracy.

Dla zwiększenia aktywności komunistów i wszystkich ludzi pracy ważne znaczenie miało szerokie wyjaśnienie marksistowsko-leninowskiego pojmowania roli jednostki w historii. Zjazd uważa, że Komitet Centralny zupełnie słusznie wystąpił przeciwko kultowi jednostki, którego rozpowszechnienie pomniejszało rolę partii i mas ludowych, pomniejszało rolę kolegialnego kierownictwa partii i częstokroć prowadziło do poważnych zaniedbań w pracy oraz poleca Komitetowi Centralnemu, by nie osłabiał walki przeciwko przeżytkom kultu jednostki, by w całej swej działalności brał za punkt wyjścia fakt, że rzeczywistymi twórcami nowego życia są masy ludowe kierowane przez partię komunistyczną.

W wyniku przywrócenia leninowskich norm życia partyjnego, rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej, przestrzegania zasady kolegialności kierownictwa, w wyniku walki przeciwko kultowi jednostki Komitet Centralny zapewnił lepsze kierowanie sprawą rozwoju przemysłu i rolnictwa, ujawnił naruszenie praworządności socjalistycznej, jakich się dopuszczano, i podjął niezbędne kroki w celu ich usunięcia, wezwał do walki przeciwko nastrojom samozadowolenia i niefrasobliwości oraz zmobilizował całą partię, wszystkich naszych pracowników, partyjnych i bezpartyjnych, do przyspieszenia tempa rozwoju społeczeństwa radzieckiego, do dalszego podnoszenia dobrobytu narodu radzieckiego.

Aby zapewnić dalszy pomyślny marsz naprzód, należy nadal utrzymywać szeregi partyjne w stanie wysokiej bojowości, nieustannie polepszać i doskonalić całą naszą pracę partyjną. Zjazd poleca Komitetowi Centralnemu podjąć kroki w kierunku dalszego polepszenia całej organizacyjnej pracy partii, a przede wszystkim pracy organizatorskiej w dziedzinie budownictwa gospodarczego. Organizacje partyjne powinny dokonać zdecydowanego zwrotu w kierunku zagadnień konkretnego kierowania budownictwem gospodarczym, pogłębić studiowanie techniki i ekonomiki przedsiębiorstw przemysłowych, kołchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów, by kierować ich pracą z głęboką znajomością rzeczy.

Poziom pracy organizacyjnej zależy w decydującym stopniu od tego, jak przedstawia się sprawa kontroli wykonania, sprawa doboru i wychowania kadr oraz rozmieszczenia komunistów na różnych odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Zjazd uważa za rzecz niezbędną zwrócenie większej uwagi na sprawę wysuwania młodych kadr, wysuwania kobiet, zwiększenia liczby komunistów zatrudnionych w produkcji.

Zjazd uważa za niewłaściwe, że niektóre organizacje partyjne osłabiły uwagę w sprawie regulowania wzrostu szeregów partii. Wychodząc z założenia, że główną rzeczą jest nie ilościowy, lecz jakościowy wzrost szeregów partyjnych, Zjazd zobowiązuje organizacje partyjne do zwiększenia troski o indywidualne dobieranie do partii ludzi przodujących, przede wszystkim spośród robotników i kołchoźników.

Zjazd poleca Komitetowi Centralnemu kontynuowanie pracy nad doskonaleniem struktury organizacyjnej i form działalności instancji partyjnych i organów radzieckich, stosownie do zmieniających się warunków.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dalsze umocnienie szczebla rejonowego. Zjazd stwierdza, że partia dokonała wielkiej pracy w tej dziedzinie, i uważa za właściwą dokonaną przebudowę struktury wiejskich komitetów rejonowych partii, utworzenie grup instruktorskich z sekretarzami komitetów rejonowych na czele, przydzielonych do poszczególnych stref ośrodków maszynowo-traktorowych.

Niemniej jednak poziom pracy wielu organizacji rejonowych nie odpowiada jeszcze stawianym przez partię wymaganiom. Tłumaczy się to tym, że w szeregu rejonowych komitetów partii na sekretarzy i instruktorów przydzielonych do stref ośrodków maszynowo-traktorowych wyznaczono słabych pracowników nie posiadających niezbędnych kwalifikacji fachowych i politycznych.

Obecnie, gdy przed krajem stanęły ogromne zadania w dziedzinie rozwoju rolnictwa, zasilenie organizacji rejonowych w doświadczone i uzdolnione kadry nabrało szczególnego znaczenia. Pracownicy rejonowi pracują teraz bezpośrednio w wiejskich podstawowych organizacjach partyjnych, w ośrodkach maszynowo-traktorowych, w kołchozach, sowchozach, organizują pracowników rolnictwa do wykonania dyrektyw partii i rządu. Oznacza to, że obecnie od poziomu pracy organizacji rejonowych zależy w decydującym stopniu sukces ogólnonarodowej sprawy radykalnego rozwoju rolnictwa. Należy przeto zapewnić, by kierownicze funkcje w komitetach rejonowych partii, zwłaszcza funkcje sekretarzy i instruktorów przydzielonych do stref ośrodków maszynowo-traktorowych, jak również kierownicze funkcje w rejonowych

● *Ciąg dalszy na str. 5*

DYSKUSJA NA XX ZJEŹDZIE KPZR

Dalszy rozwój przemysłu ciężkiego podstawą wzrostu dobrobytu narodu

Skrót przemówienia tow. M. G. Pierwuchina

W dniu 22 lutego na XX Zjeździe KPZR wygłosił przemówienie M. G. Pierwuchin, który oświadczył m. in.:

Projekt dyrektyw przewiduje wzrost produkcji środków produkcji o 70 proc. i wzrost produkcji artykułów konsumpcyjnych o 60 proc. Tak więc, rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego nie jest u nas uważany za zadanie drugorzędne.

Na gruncie prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, stałego postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy w szóstej pięciolatce nastąpi potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej oraz zdecydowany rozwój rolnictwa — i na tej podstawie — zapewniony będzie znaczny wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego.

Ta jasna i oczywista dla wszystkich ludzi radzieckich teza wypływa z nauki marksistowsko - leninowskiej i z całego doświadczenia budownictwa socjalistycznego.

W pracach swych Włodzimierz Lenin wykazuje i uzasadnia, że tylko potężny przemysł ciężki oraz elektryfikacja całego kraju i nieustanny rozwój techniki mogą stanowić trwałą podstawę rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Partia nasza zawsze postępowała w myśl założeń tej nauki oraz walczyła i walczy zdecydowanie przeciwko obcym duchowi leninizmu poglądom polegającym na przeciwstawianiu przemysłu lekkiego przemysłowi ciężkiemu, poglądom, według których na pewnym etapie budownictwa socjalistycznego rozwój przemysłu ciężkiego rzekomo przestaje być zadaniem głównym, zaś tempo rozwoju przemysłu lekkiego rzekomo będzie wyprzedzało tempo rozwoju przemysłu ciężkiego.

Wrogo nastawione wobec nas prasa i radio burżuazyjne usiłują wszelkimi sposobami oczernić szlachetne zadania, które zostały postawione przed narodem radzieckim w szóstej pięciolatce.

Tak na przykład londyński „Times" podkreślając, że głównym zadaniem szóstego planu pięcioletniego jest prymat rozwoju przemysłu ciężkiego, zapewnia swych czytelników, że w ZSRR wzrost stopy życiowej ludności został rzekomo „odroczony".

Wątpliwe jest, czy w Związku Radzieckim, jak również wśród naszych przyjaciół za granicą, ktokolwiek uwierzy naprawdę w tego rodzaju twierdzenia.

Wyniki wykonania poprzednich planów pięcioletnich potwierdzają dobitnie słuszność linii naszej partii, która zakłada konieczność prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, zapewniającego rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i stałe podnoszenie dobrobytu narodu.

Rozwiązanie podstawowego zadania szóstej pięciolatki, a mianowicie zapewnienie znacznego wzrostu dobrobytu i poziomu kultury narodu radzieckiego, zależy przede wszystkim od rozwoju przemysłu ciężkiego.

Szósta pięciolatka będzie pięciolatką niebywałego postępu technicznego, poważnego wzrostu wszystkich wskaźników jakościowych na gruncie wprowadzenia nowego wyposażenia technicznego do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Rozwiązanie tego problemu jest również niemożliwe bez szybszego rozwoju produkcji środków produkcji.

W szóstej pięciolatce produkcja przemysłowa będzie wzrastała nie tylko dzięki uruchomieniu nowych mocy produkcyjnych, lecz w znacznym stopniu również dzięki lepszemu wykorzystaniu istniejącego sprzętu, dzięki zamianie przestarzałego sprzętu na sprzęt bardziej wydajny i dzięki intensyfikacji procesów technologicznych.

Jednocześnie będzie realizowana dalsza mechanizacja podstawowych i pomocniczych robót pracochłonnych. Na szeroką skalę wprowadzona będzie automatyzacja procesów produkcyjnych — wyższy stopień mechanizacji.

Komitet Centralny i cała nasza partia walczą codziennie o system jak najściślejszej oszczędności we wszystkich działach gospodarki narodowej jako o nieodzowny warunek zapewniający akumulację wewnątrz gospodarki, nieprzerwany wzrost produkcji, podniesienie wydajności pracy społecznej.

Aby wykonać historyczne zadanie dalszego rozwoju socjalistycznego przemysłu, rolnictwa i transportu oraz zrealizować wielki program podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności, projekt dyrektyw przedstawiony XX Zjazdowi przewiduje ogromne inwestycje we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Właściwe wykorzystanie tych nakładów inwestycyjnych, zastosowanie wszechstronnej oszczędności w budownictwie — wyzwoli wielkie dodatkowe rezerwy dla rozszerzenia produkcji socjalistycznej i podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Istotnie, jeżeli zaoszczędzimy na inwestycjach już tylko 1 proc. da to znaczną sumę około 10 miliardów rubli. Z takich środków można byłoby wznieść jeszcze jedną potężną elektrownię wodną analogiczną do Kujbyszewskiej lub kombinat hutniczy takiej samej mocy jak Magnitogorski, lub też zbudować dodatkowo 7.5 miliona metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

W przemówieniu na plenum Rady Moskiewskiej w lutym 1921 roku Włodzimierz Iljicz Lenin mówił: **„W pracy gospodarczej potrzebne jest — choć nie jest to zupełnie odpowiednie słowo — pewne „skneretwo".**

Upłynęło jednak od tego czasu 35 lat, a niektórzy kierownicy dotąd nie nauczyli się, jak należy być „skneręą", tj. stale przestrzegać we wszystkim jak największej oszczędności, strzec każdego rubla z funduszów państwowych, strzec każdej tony węgla, ropy naftowej, metalu, cementu, każdej godziny czasu roboczego, realizować niezachwianie rozrachunek gospodarczy i dążyć do rentowności pracy wszystkich przedsiębiorstw i budów.

W końcu ub. roku bawiłem w Gruzji, w mieście Rustawi. Jest to ładne, dobrze rozplanowane miasto, wszystkim się podoba, ale w toku jego budowy dopuszczono do wielu przerostów.

Weźmy na przykład Pałac Kultury. Z zewnątrz jest to gmach większy niż Teatr Wielki w Moskwie, ale główna sala obliczona jest tylko na 750 miejsc, podczas gdy do gmachu dobudowano nikomu niepotrzebne kolumnady — prawie takie same, jakie ma znany sobór Kazański w Leningradzie.

Można przytoczyć niemało przykładów takiego zamiłowania do architektury minionych czasów, które naraża państwo na zbyt wysokie koszty. Czas już, by nasi architekci i projektanci w praktyce zreorganizowali swą pracę.

Kiedy zapytujemy, czym tłumaczą się takie skandale, słyszymy często w odpowiedzi: zrobiono to ponoć przed uchwałą KC KPZR i Rady Ministrów o walce z przerostami. Jak gdyby przed uchwałą KC w tej sprawie komuniści na stanowiskach gospodarczych nie byli obowiązani oszczędnie wydatkować fundusze państwowe.

Komuniści, którzy opracowywali i zatwierdzali te projekty, przestali być komunistami w praktyce, albowiem dla komunisty, dla człowieka radzieckiego oszczędzanie funduszów państwowych jest najwyższym prawem. Trzeba budować skromniej, ale wygodniej i taniej, a dzięki temu wznieść więcej przedsiębiorstw, domów mieszkalnych, szkół i szpitali.

Towarzysze! Wspaniały program dalszego, potężnego rozwoju budownictwa gospodarczego i kulturalnego naszego kraju, nakreślony przez projekt dyrektyw w sprawie szóstego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowe[illegible], z nową mocą demo[illegible] przed całą ludzkością politykę pokojową naszego państwa. Każdy rozdział nowego planu pięcioletniego, każda zawarta w nim cyfra — to przekonywające świadectwo pokojowych zamiarów naszego narodu zajętego pracą twórczą. Szósty plan pięcioletni — to plan ogromnego wzrostu potęgi ekonomicznej naszej ojczyzny, dźwignięcia na wyższy poziom jej rolnictwa i znacznego podniesienia dobrobytu ludności.

Nowy plan pięcioletni jest wymowną ilustracją wyższości socjalistycznego systemu gospodarki, który rozwija się w imię coraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych narodu, w imię utrwalenia pokoju na całym świecie.

W okresie, jaki upłynął po XIX Zjeździe, nasza partia, Komitet Centralny dokonały wielkiej pracy w dziedzinie podniesienia rolnictwa, usprawnienia przemysłu i wzmocnienia obronności kraju. Wzrosła potęga ekonomiczna Związku Radzieckiego, podniósł się jeszcze wyżej jego autorytet międzynarodowy.

Sukcesy te tłumaczą się przede wszystkim tym, że nasz Komitet Centralny prowadzi słuszną politykę wewnętrzną i zagraniczną, opartą na wielkiej nauce marksizmu-leninizmu. Po XIX Zjeździe partii, a zwłaszcza w ostatnich latach KC dąży konsekwentnie do rozwijania demokracji wewnątrzpartyjnej, do niezachwianej realizacji leninowskich zasad życia partyjnego. Posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego partii zajęły należyte miejsce w kierownictwie partią i krajem. Na posiedzeniach plenarnych KC omawiane są wszystkie najważniejsze zagadnienia dotyczące zarówno wewnętrznego życia kraju, jak i sytuacji międzynarodowej.

Komitet Centralny konsekwentnie idzie drogą wzmacniania kolegialnego kierownictwa partii, albowiem w tym tkwi nasza siła, siła państwa radzieckiego, siła naszej partii komunistycznej jako kierownika całego narodu radzieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że szósty plan pięcioletni rozwoju gospodarki narodowej ZSRR wykonany będzie z równym powodzeniem jak i wszystkie poprzednie plany pięcioletnie.

Rękojmią tego jest świadomy entuzjazm pracy narodu radzieckiego i jego bezgraniczne zaufanie do partii komunistycznej, do wielkiej partii, która zdecydowanie i niezachwianie prowadzi Związek Radziecki naprzód drogą leninowską, drogą do komunizmu.

Dlaczego kino nie przyjeżdża?

„Czy istnieje jeszcze kino objazdowe, gdyż mija rok od dnia wyświetlenia w naszej świetlicy ostatniego filmu. Bardzo byliśmy radzi, jak kino przyjeżdżało co miesiąc, bo były wyświetlane ciekawe filmy. Ale nasze zadowolenie było krótkotrwałe. Kino odjechało — i nie przyjeżdża. Czyżby zapomniało drogi i nie wie, gdzie jest świetlica w PGR Downary?"

...Kino objazdowe, które przyjeżdżało dwa razy w miesiącu, przestało do Krasnegoboru przyjeżdżać. Więc prosimy o jak najszybsze załatwienie sprawy, aby kino przyjechało jak najszybciej".

...domagamy się, aby nasza wieś Kowalewszczyzna (w powiecie łapskim) była objęta stałym planem kin objazdowych".

Listów takich otrzymał ostatnio Okręgowy Zarząd Kin 180. Listy tej treści napływają nadal do OZK i do redakcji. Dosłownie rozpruł się worek ze skargami na kina, które zapomniały drogi do wsi. A takich zapomnianych wsi, do których kino od kilku miesięcy już nie przyjeżdża — jest 70. Bowiem użyteczność tylu sal zakwestionowały powiatowe komisje kwalifikacyjne, które po głośnym pozarze w kinie wiejskim w Wielopolu Skrzyńskim wzmogły swą czujność.

W wyniku orzeczeń komisji kwalifikacyjnych w powiatach goldapskim, mońkieckim i suwalskim ani jedna sala nie została zakwalifikowana do wyświetlania filmów, w wysoko-mazowieckim tylko jedna, w powiecie grajewskim — 3, w kolneńskim — 8 sal. Ślad ta lawina skarg, interwencji, zażaleń.

Czy należy z tego wysnuć wniosek, że raz na zawsze 170 miejscowości zostało wykreślonych z planów trasy kin objazdowych? Na szczęście nie. Wyroki komisji miały na celu zasygnalizowanie gromadzkim radom o remontach, których wykonanie jest warunkiem dalszego wyświetlania filmów w zakwestionowanych czasowo salach. O co komisji chodziło? O zapewnienie widzom maksimum bezpieczeństwa i zachowanie środków ostrożności — zgodnie z przepisami przeciwpożarowymi. A więc w większości przypadków — o poszerzenie drzwi, przymocowanie krzeseł do podłogi i poręczy przy schodach, obniżenie prożów, zamianę starych okien nie otwieranych na otwierane itp., drobne remonty.

Jakie stanowisko wobec orzeczeń komisji zajęły prezydia gromadzkich rad narodowych? W Bakałarzewie, pow. Suwałki, i Szudziałowie, pow. Sokółka, prezydia gorliwie zajęły się remontem sal, przeznaczonych na kina. Krzesła zostały przyśrubowane, drzwi bądź poszerzone, bądź dorobione dodatkowe. Pracami kierował cały gromadzki aktyw kulturalno-oświatowy. O zakończeniu remontów powiadomiono zostały komendy powiatowych straży pożarnych, których komisje po przeprowadzeniu kontroli wysłały do Okręgowego Zarządu Kin wnioski o uruchomienie w obu miejscowościach kin.

Niestety, przykłady tu wymienione należą do wyjątków. W tym samym powiecie sokólskim jest gromada Janów, gdzie Prezydium GRN wykazuje żenującą wprost nieporadność i przez długie miesiące ciągnie sprawę remontu kina, nie mogąc sobie poradzić z przekwaterowaniem jednego człowieka i to za jego zgodą.

We wsi Brzozowo-Stare, pow. Łapy, Wierzchlesie, pow. Sokółka, Zaleszczany, pow. Białystok — kale stoją bezużytecznie, z powodu... nieoszklonego okna, zbyt wąskich drzwi czy braku mostku nad rowem odgradzającym świetlicę od drogi.

Czasowej likwidacji uległo kilka kin półstałych. Przyczyny — jak wyżej wymienione, równie łatwe do usunięcia.

W Radziłowie, pow. Grajewo, trzeba przerobić schody, w Gibach, pow. Suwałki — usunąć sąsiadujący z kinem magazyn GS, w Szczecinkach, pow. Olecko... poskromić miejscowych chuliganów.

W Grabowie, Raczkach, Krynkach, Knyszynie i Długołęce kina są nieczynne, gdyż ZBW przewiekają remonty.

Pół miliona złotych na remonty wiejskich kin rozdzieliło w ostatnim kwartale ubiegłego roku Wydział Kultury Prezydium WRN między poszczególne powiaty. Co się stało z tymi pieniędzmi — po dziś nie wiadomo, bo ani z powiatowych rad narodowych nie nadchodzą żadne sygnały, ani w terenie śladów tych sum nie widać.

Pretensje skierowane w 180 interwencyjnych listach do OZK przyszły w tym wypadku nie pod właściwy adres. Od gromadzkich rad narodowych zależy bowiem to, jak szybko braki ujęte w protokołach powiatowych komisji zostaną usunięte. I właśnie do prezydiów GRN powinni zgłaszać pretensje zawiedzeni widzowie, bo tylko one są w stanie przyspieszyć remonty, wymagające przeważnie niewiele pieniędzy i wysiłku oraz odrobinę... dobrej woli.

K. SIEMIATYCKA

ŚWIAT i Ludzie

Nr 7 (201) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej" 25. II. 1956 r.

Dziś w numerze:

● Bunt białostockich dorożkarzy — str. 2
● O Marsie i innych planetach — str. 3
● Dlaczego chrześcijaństwo stało się religią panującą w Imperium Rzymskim — str. 3

Reportaż z wieloletnim opóźnieniem

czyli o białostockich niedźwiedziach i uczciwości dziennikarskiej

1.

Jeden z moich kolegów opowiedział mi niedawno zabawną historyjkę. Bohaterem jej był warszawski dziennikarz. Po przyjeździe do Białegostoku — wstąpił on do działu sportowego „Gazety Białostockiej". Na szafie leżały tam wiatrówki. Były ułożone w ten sposób, że widoczne były jedynie ich okute blachą kolby. Warszawski dziennikarz spojrzał na nie z niepokojem i zapytał:

— Cóż to, wy tu trzymacie karabiny?

Kolega mój postanowił zażartować sobie i odparł z poważną miną:

— Owszem, mamy zawsze pod ręką parę karabinów. Bandy uprawdzie u nas zostały zlikwidowane, ale uzbrojeni bandyci kręcą się jeszcze pojedyńczo po mieście... Broń więc w każdej chwili może się przydać...

Po wysłuchaniu tej odpowiedzi warszawski dziennikarz oświadczył, że bardzo mu się spieszy i pojechał na dworzec. Nie miał, biedaczysko, własnego karabinu, więc postanowił jak najszybciej wrócić do Warszawy...

2.

Wydaje mi się, że historyjka ta ilustruje w pewnym sensie styl pracy stołecznych dziennikarzy, zbierających w naszym mieście (niestety, przeważnie w mieście) materiał do artykułów o sprawach naszego województwa.

To „zbieranie materiału" bowiem wygląda na ogół tak, że któryś z warszawskich „kischów" przyjeżdża do nas o godzinie 13.00 i przez 3 godziny, do 16.00, biega po różnych instytucjach, przebywając w każdej z nich po kilka minut. Następnie robi półgodzinny spacerek po ulicy Stalina, po którym wstępuje do „Centralnej" na kawę (lub ćwiartkę). No i — na dworzec. Materiał został „zebrany". Można pisać...



Okiść

3.

Sądzę, że w taki, przede wszystkim w taki sposób, można wytłumaczyć ten fakt, iż w stołecznej prasie ukazują się od czasu do czasu kobylaste artykuły o Białostocczyźnie, w których często po kilkunastu nieścisłych czy wręcz fałszywych danych — zawarte są fałszywe, często naiwne wnioski i sądy. Artykuły, w których Białystok pokazany jest jako straszliwa „dziura", a Białostocczyzna — jako województwo okropnie zacofane, w którym się nie nie dzieje, jako „dziki wschód", pełen wilków, niedźwiedzi i zacofanych ludzi.

4.

W taki, właśnie w taki sposób, oceniam jeden z ostatnich reportaży o naszym mieście zamieszczony w stołecznej prasie. Chodzi mi o reportaż Józefa Hena, opublikowany w numerze 7 „Trybuny Wolności" z dnia 13 lutego br. — pt. „Reportaż z dobowym opóźnieniem".

Osobiście czuję się (nie tylko ja zresztą) mocno urażony tonem tego reportażu, tonem łaskawego „pokiepywania" i pobłażliwego „zapewniania" w sensie: wasze miasto to dziura, ale nie tracie nadziei, bo jest u was paru lekarzy i architektów, to może coś się zmieni...

Ten łaskawo-pobłażliwy ton, ten tani optymizm reportażu Hena tym bardziej razi i denerwuje, że reportaż opiera się na szeregu niezgodnych z prawdą danych i przepełniony jest wręcz śmiesznymi żądami.

Hen pisze, że w naszym mieście jest 63 praktykujących lekarzy — niezależnie od lekarzy z Akademii Medycznej. Wyznaje przy tym, że obliczył to sobie z... książki telefonicznej. Wątpliwe to źródło, gdyż są u nas lekarze, którzy nie mają w domu telefonu. Jednocześnie duża część z wymienionych w książce telefonicznej lekarzy — to właśnie pracownicy Akademii Medycznej. Niezgodna ze stanem faktycznym jest podana przez Hena w jego reportażu ilość księgarni, barów, kin (jest ich 8 „Polana" trzy), czy gazet i „gazetek", jak to Hen pogardliwie określa (oprócz „Gazety Białostockiej" i „Życia Białostockiego" rozpoczęła pracę redakcja tygodnika „Niwa"). Teatr jest u nas jeden, nie dwa — jak to pisze Hen w swym reportażu.

Najbardziej przykrym w tym komplecie śmiesznych omyłek jest to, że wyczuwa się w nich lekceważący stosunek autora reportażu do Białostocczyzny. Lekceważący stosunek nie tylko do Białostocczyzny, lecz i do swojej pracy. Uczciwy, partyjny dziennikarz nie w ten sposób zbiera fakty do wielkiego reportażu. Książka telefoniczna, kilkuminutowe rozmowy z kilkoma osobami i spacerek po głównej ulicy miasta — to dziś już nie wystarcza do tego, by ocenić życie kulturalne miasta i województwa. To jest styl pracy z co najmniej... dwudziestoletnim opóźnieniem.

5.

A oto inne omyłki z reportażu Hena. Nieprawdą jest stwierdzenie Hena, że Białostoczyzna (trudno odrywać miasto od województwa) nie ma ani jednego dobrego zespołu. Mamy nie tylko dobre, ale i znane w całej Polsce zespoły, jak np. „Suwalszczyzna" czy „Kurpie Zielone". Nieprawdą jest, że nie mamy ani jednej sławy. Np. inż. Olszewski, jeden z najwybitniejszych w kraju znawców zagadnień telewizji, jest znany w całej Polsce. Nieprawdą jest, że nie mamy dobrych plastyków. W grupie białostockich plastyków znajdują się ludzie wybitnie uzdolnieni, którzy ostatnio z wielkim rozmachem zabierają się do twórczej pracy.

O tych sprawach wie każdy przeciętny białostoczanin. Źle więc, że nie wie o nich stołeczny dziennikarz, który ocenia w artykule sprawy życia kulturalnego naszego miasta i województwa.

6.

Ludzie zajmujący się na Białostocczyźnie bliżej sprawami kultury — mogliby Hena pouczyć (gdyby „miał czas" z nimi rozmawiać) o sprawach, które są i mu-

● *Ciąg dalszy na str. 2*

Henryk Heine

TKACZE

W ponurym oku nie ma łzy,
siedzą przy krosnach i szczerzą kły:
Niemcy! My tkamy wam całun
grobowy,
trzykrotne przekleństwo wprzędliśmy
w osnowy
i tkamy, i tkamy!
Przekleństwo bożkowi, co się doń
modlimy
śród nędzy głodowej i chłodu
śród zimy!
Daremne czekanie i próżne nadzieje —
on okpił nas, wydrwił i w głos się
z nas śmieje.
Wciąż tkamy, wciąż tkamy!
Przekleństwo królowi, królowi
bogaczy,
co naszą niedolą się wzruszyć nie
raczy,
co grosze ostatnie z nas łupi i garnie
i strzelać, jak w psy, w nas pozwala
bezkarnie.
Wciąż tkamy, wciąż tkamy!
Przekleństwo! Przekleństwo ojczyźnie
fałszywej,
gdzie tylko sromota i hańba są żywe,
gdzie każdy kwiat, wcześnie złamany,
schnie marnie,
gdzie robak zgnilizną i próchnem się
karmi.
Wciąż tkamy, wciąż tkamy!
Czółenko lata, krosna łomocą,
wciąż tkamy pilnie i dniem, i nocą.
Stare Niemcy! Utkamy wam całun
grobowy,
Trzykrotne przekleństwo wprzędliśmy
w osnowy
i tkamy, i tkamy!

(Przełożył St. R. Dobrowolski)

Reportaż z wieloletnim opóźnieniem

czyli o białostockich niedźwiedziach i uczciwości dziennikarskiej

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

szą być podstawą przy ocenie spraw kultury Białostocczyzny.

Są to sprawy, na które niestety, nie można się natknąć w czasie półgodzinnego spacerku po ulicy Stalina, czy przy stoliczku w „Centralnej".

Oto dla przykładu kilka bardzo znamiennych cyfr z powiatu Bielsk-Podlaski.

W powiecie tym zradiofonizowano (według danych z końca 1955 roku) 65 wsi; założono 5 kin stałych i 26 punktów kina objazdowego; czynnych jest 26 świetlic gromadzkich i 1 wiejski dom kultury; nauczono czytać 3.500 analfabetów; chłopi z Knoryd, Świryd, Pawłów, Śnieżek, Husaków i innych wsi tego powiatu własnymi siłami postanowili budować świetlice; w 18 bibliotekach i 114 punktach bibliotecznych oraz w innych bibliotekach powiatu zgromadzono około 140 tys. tomów książek; w powiecie jest przeszło 10 tys. stałych czytelników; mieszkańcy powiatu prenumerują około 23 tysięcy egzemplarzy gazet i czasopism itd. itd.

O czym mówią te cyfry? Mówią one o tym, że na terenach dawnej zacofanej Polski „B", na Białostocczyźnie, odbywa się wielka rewolucja kulturalna. Rewolucja przebiegająca z niespotykaną w historii tych ziem szybkością. Z szybkością nie mniejszą (a może i większą?), niż w innych województwach.

Rewolucja ta nie odbywa się sama. Kieruje nią białostocki aktyw partyjny i kulturalny. Aktyw, o którym Hen lekceważąco pisze, iż nie wiadomo co robi ze swymi „ciągotami kulturalnymi". Gdy się szuka białostockiego „kulturalnego — gdzie? co? jak?" — i chce się wydawać wyroki w sprawie białostockiej kultury — trzeba brać te zagadnienia pod uwagę.

7.

Wiele miejsca w henowskiej „epopei" zajmują sądy o poziomie „Gazety Białostockiej" i pracy jej zespołu redakcyjnego.

I tu chciałbym zacząć swe spostrzeżenia od zwrócenia uwagi na styl pracy autora omawianego reportażu. W naszej redakcji był on bardzo krótko i rozmawiał z jedną osobą: z redaktorem naczelnym. O ile mi wiadomo — rozmowa toczyła się głównie na temat — czy nasza gazeta zacznie drukować w odcinkach materiały Hena. Rozmowa ta nie zakończyła się zawarciem umowy.

Wspominam o tym dlatego, gdyż moim zdaniem sprawa ta w pewnym sensie wyjaśnia kulisy przeprowadzonej przez Hena krytyki naszej gazety. Krytyki, zawierającej m. in. zabawne stwierdzenie, że np. „L'Humanite" drukuje w odcinkach Dumasa, Stendhala, Balzaka, czy Dostojewskiego, a więc redaktorzy prowincjonalnych gazet winni zamieszczać także np. przedruki z „Twórczości" czy „Nowej Kultury". Jednym słowem — redaktorzy gazet prowincjonalnych według Hena — powinni walczyć jak lwy o to, by w ich pismach były drukowane utwory stołecznych literatów.

Sądzę, że wystarczyłoby, gdyby Hen ograniczył się do wypowiedzenia tych swoich bardzo osobistych poglądów w rozmowie z red. Kosickim w momencie, gdy ten ostatni omawiał propozycję druku materiałów Hena.

Przenoszenie tych spraw w sposób zawoalowany do reportażu jest, moim zdaniem, rzeczą zbyteczną.

Hen twierdzi w swym reportażu, że **zamieszczanie przez nas własnych materiałów z dziedziny kultury — to „wątpliwa ambicja". Jerzy Rawicz** zaś w swym artykule o Białostocczyźnie, opublikowanym niedawno w „Trybunie Ludu", **zachęca nas gorąco do popierania miejscowych talentów.**

Warto więc tu wskazać na niekonsekwencję Hena. Z jednej strony wytyka on nam to, że nasza inteligencja twórcza nie ma co ze sobą zrobić, i nie chce korzystać z dóbr kulturalnych, z drugiej strony zaś zakazuje nam wciągania tej inteligencji do twórczej współpracy z gazetą.

O „dobowych opóźnieniach", które są „gwoździem" krytyki Hena w stosunku do naszej gazety — nie będę się rozwodził. Dziennikarze — i nie tylko dziennikarze — wiedzą bowiem na ogół to, że np. tekstu przemówienia tow. Chruszczowa czy komunikatu PKPG nie można publikować na podstawie nasłuchu radiowego. Opieranie pracy gazety na nasłuchu radiowym skomplikowałoby „nieco" pracę redakcji. Jak i dlaczego — nie piszę, gdyż Józef Hen wie o tym dobrze. Równie dobrze jak np. to, że niektóre jego zarzuty pod adresem naszej gazety są mocno „naciągnięte". Chociażby sprawa nożyczek, które rzekomo przeszkadzają nam w pracy. Tymczasem, to nie my pracujemy nożyczkami, ale Hen zaleca nam — w sposób zresztą niekonsekwentny — przedrukowywanie, zamiast pisania.

8.

Sprawa reportażu Józefa Hena jest tylko jednym z przykładów omawianego tu przeze mnie zjawiska. Zjawiska, moim zdaniem, bardzo szkodliwego i wymagającego napiętnowania. Pokazywanie w centralnej prasie wykoszlawionego, fałszywego obrazu problemów i ludzi naszego województwa — to są sprawy, które nie mogą być dłużej tolerowane. Nie jesteśmy żadnym „dzikim wschodem", ziemią zacofańców, którzy nic nie robią i nic nie wiedzą, jak to sobie wyobrażają w stołecznych kawiarniach niektórzy warszawscy dziennikarze i literaci.

Prawdą jest, że nasze województwo za czasów sanacji było wyjątkowo zacofane. Ale też prawdą jest, że po wyzwoleniu na Białostocczyźnie zaszły ogromne zmiany. Sądzę, że w dziedzinie kultury te zmiany są o wiele poważniejsze, niż w województwach centralnych. Jest to zasługa naszych ofiarnych działaczy partyjnych, gospodarczych i kulturalnych. Ten, kto tego przez własne niedbalstwo i wygodnictwo nie widzi, krzywdzi tych wszystkich, którzy włożyli tyle serca i wysiłku w pracy nad przeobrażeniem naszego województwa.

Dlatego protestuję tu przeciw publikacji tego rodzaju materiałów, jak omawiany reportaż Hena w „Trybunie Wolności" czy też publikowany w jesieni reportaż o Białostocczyźnie, zamieszczony w tygodniku „Dookoła Świata". Protestuję jako białostoczanin, którego oburza fakt rozpowszechniania fałszywych sądów o naszym województwie, — i protestuję jako partyjny dziennikarz, którego oburza stosowanie przez niektórych stołecznych dziennikarzy metod pracy reporterów sławetnego IKC-a, metod sprzed lat dwudziestu.

KAZIMIERZ NOWAK

W wiejskiej świetlicy

Zbliża się termin przeglądu Wiejskich Zespołów Teatralnych. Już w kwietniu odbywać się będą przeglądy powiatowe, na których wiejskie zespoły pochwalą się swoimi osiągnięciami.

Przygotowania do przeglądu rozpoczęły się w naszym województwie właściwie dopiero od grudnia. Co już do tej pory zostało zrobione?

Na ostatnim, czwartkowym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Organizacyjnej przeglądu okazało się, że niewiele. Wprawdzie już w grudniu i styczniu powiatowe oddziały kultury nadesłały do Wydziału Kultury Prezydium WRN wykazy zespołów zgłaszających swój udział w przeglądzie, ale do tej pory nie wiadomo, w jakim stopniu zaawansowana jest ta praca.

Co gorsza — są zespoły, które mimo kilkakrotnych upomnień grają sztuki trudne („Przygody Wojaka Szwejka", „Niedźwiedź", a nawet w łomżyńskim „Wesele" Wyspiańskiego). Są zespoły, które w ogóle nie mają co grać (Łomża) Są wreszcie i takie, które przygotowują do eliminacji po... trzy sztuki, rozpraszając niepotrzebnie swe wysiłki, zamiast opracować jedną — a dobrze.

Niewiele potrafią powiedzieć o pracy zespołów przedstawiciele poszczególnych organizacji i instytucji. ZSCh może się wprawdzie pochwalić zgłoszeniami 71 zespołów i zorganizowaniem dwóch kursów (w Białymstoku i Suwałkach) dla kierowników zespołów, jednak bliższych danych o postępach tej pracy również nie posiada. WZGS ma trudności w ogóle ze zgłoszeniem zespołów do przeglądu, bo przy GS jest ich niewiele.

10 bm. do Wydziału Kultury nadszedł jeden jedyny meldunek z którego dowiadujemy się między innymi, że świetlica w Czyżewie opracowała już jednoaktówkę „Dziewczyna bez posagu" i wybiera się z nią w objazd po okolicznych wsiach, a zespół w Wylinach-Rusi oprócz pracy nad sztuką czyta książkę Smolaka pt. „Nad Bugiem", której treść wiąże się z problematyką poruszaną w sztuce.

Powiatowe oddziały kultury powinny bardziej uaktywnić powiatowe komisje organizacyjne przeglądu. Szczegółowe rozeznania sytuacji w gromadach dopomoże bowiem komisji wojewódzkiej usunąć trudności, które jeszcze dziś przeszkadzają zespołom w sumiennym przygotowaniu się do przeglądu. (S)

„PRZED POTOPEM"



NA ZDJĘCIU: Isa Miranda wykonawczyni jednej z głównych ról w filmie. CAF — CWF

„Przed potopem" — to film, który wstrząsa swoją wymową i zmusza do myślenia. Po raz pierwszy spotykamy się na ekranie z obrazem tak głęboko i wnikliwie, z taką pasją twórczą poszukującym odpowiedzi na podstawowe problemy współczesnego życia Zachodu. Uogólnienia wynikające z przedstawienia sytuacji młodego pokolenia żyjącego bez przyszłości, bez ideałów, szukającego ucieczki przed koszmarem rzeczywistości, ukazana z wielką wnikliwością filozofia lęku i uchylania się od odpowiedzialności za to, co się dzieje — wszystko to stawia ten film w rzędzie artystycznych wizerunków epoki, w której ścierają się dwa przeciwstawne poglądy na świat.

Pragnienie ucieczki „przed potopem" — przed stałą groźbą atomowej wojny (akcja filmu toczy się podczas wojny koreańskiej), lęk wciąga czterech chłopców w zbrodnię, o którą twórcy filmu oskarżają wychowawców i przedstawiony przez siebie świat.

Filip, Janek, Daniel, Ryszard i Liliana marzą o dostaniu się na daleką wyspę Pacyfiku — Ki-Wi. Ale, aby przepłynąć przez Ocean trzeba mieć pieniądze, dużo pieniędzy. Tego, w jaki sposób szybko i łatwo zdobywa się pieniądze, nauczyli się od otaczającego ich środowiska.

Czy wszyscy oni, ci spokojni chłopcy „z dobrych domów" i ta dziewczyna, popełniliby zbrodnię, gdyby inny był świat, który ich otacza? Oto pytanie rzucone z wielką mocą przez twórców filmu. Pytanie, na które nie dają ostatecznej odpowiedzi.

Jeżeli łatwy, sensacyjny film i tandetne kryminalne powieści zdeprecjonowały i obrzydziły kiedyś ten temat, spychając go na margines twórczości, to wybitny realizator francuski, Andre Cayatte, posługując się kryminalnymi wydarzeniami, ukazał w swoim filmie „Przed potopem" całą społeczną, psychologiczną i moralną złożoność problemu winy i kary. Tak intryga kryminalna stała się pretekstem do szerokiego spojrzenia na rzeczywistość.

Film „Przed potopem" ukazuje się na naszych ekranach w chwili, kiedy toczy się u nas szeroka dyskusja nad sprawami przestępczości wśród młodzieży, nad objawami demoralizacji, w chwili gdy badamy i szukamy rozwiązań problemów moralnych i obyczajowych. Dlatego też ukazane z wielką wnikliwością postacie młodocianych winowajców, przeprowadzona w filmie precyzyjna analiza środowiska i szeroko odmalowane tło nastrojów politycznych ulicy paryskiej, żyjącej w rozgorączkowanej codzienności „zimnej wojny" — wszystko to sprawia, że film ten niesie ogrom wiedzy o współczesności Zachodu, że pozwala porównać styl i warunki życia młodzieży w dwóch odmiennych obozach. I to może też pomóc w toczącej się u nas dyskusji.

Młodzież paryska znajduje się wciąż jeszcze w sytuacji „przed potopem" — nasza młodzież nie potrzebuje szukać szczęśliwego życia na wymarzonych wyspach. Wszystko o czym marzy, może stworzyć sama we własnym kraju.

Poboczne wątki filmu motywują i pogłębiają wymowę dramatu: rozczarowanie miłosne starzejącej się kobiety, konflikt z życiem marzyciela - liberała, któremu policja na każdym kraku przypomina, w jakim właściwie świecie żyje, działalność międzynarodowego finansisty, który jest rzadko obecny na ekranie, a wiemy o nim wszystko, upadek i bankructwo maniaka wszczepiającego synowi jad nienawiści rasowej.

Czy wszystko w tym obrazie zostało powiedziane do końca? Na pewno nie. Ale w zamiarach twórców leżało wstrząsnąć sumieniem patrzących i razem z nimi, nie wyręczając ich w ostatecznych sądach, szukać rozwiązania postawionych zagadnień.

Wyrok na pięcioro młodocianych przestępców z ulicy paryskiej został wydany. Ryszard pożegnał swoją Lilianę, trzymając jej twarz w rękach skutych kajdankami. Ale po Paryżu chodzą nadal młodzi chłopcy, którzy nie wiedzą co ze sobą robić w wielkim tłumie obojętnych ludzi. Problem przestępczości wśród młodzieży w krajach kapitalistycznych ukazany w filmie „Przed potopem" pozostaje nadal otwarty.

B. W.

Nowości wydawnicze

Jan Sawicki — Kartki z przeszłości. Str. 144, cena — 3.60. Książka i Wiedza 1956.

Są to dzieje walk robotników zakładów Scheiblera i Grohmana z bezwzględnym wyzyskiem kapitalistów i krwawymi rządami carskimi, a następnie sanacyjnym aparatem ucisku.

Książka opisuje warunki bytu robotników i ich prace w fabryce pozbawionej jakichkolwiek urządzeń chroniących przed nieszczęśliwymi wypadkami. Bohaterami jej są ludzie, których nazwiska jako najgorętszych obrońców klasy robotniczej, a wrogów kapitalizmu znajdują się na sporządzanych przez fabrykantów czarnych listach z dopiskiem — socjalista, a później komunista.

Celem tej książki jest zapoznanie czytelników w sposób najbardziej przystępny i zajmujący z najważniejszymi etapami rozwoju łódzkiej klasy robotniczej, której nierozłączną i dość znaczną część od zarania powstania Łodzi przemysłowej po dzień dzisiejszy stanowi załoga dawnych zakładów Scheiblera i Grohmana, noszących dziś nazwę Zakładów im. Józefa Stalina.

Z przeszłości Białostocczyzny

BUNT BIAŁOSTOCKICH DOROŻKARZY

„Białostoccy dorożkarze 16 bm. zupełnie nie wyjechali na miasto i z tego powodu, nie mówiąc już o wygodzie miejscowych mieszkańców, komunikacja między miastem a dworcami kolejowymi petersbursko-warszawskiej i grajewskiej linii kolejowej stała się niemożliwa; pasażerowie przyjeżdżający do miasta byli zmuszeni bądź iść piechotą przeszło dwie wiorsty, bądź też nocować na dworcu..."

Tak pisał m. in. major Podwierbnyj, naczelnik żandarmerii na powiat białostocki i bielski, do III Oddziału Kancelarii Cywilnej Jego Cesarskiej Mości w dniu 18 lutego 1876 roku *). Musiała to być sprawa poważna, gdyż naczelnik żandarmerii wysłał raport o niej bezpośrednio do Kancelarii Cywilnej Jego Cesarskiej Mości, pomijając zwykle praktykowaną drogę wysyłania takich dokumentów przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. O tym, że sprawa była poważna, świadczy również fakt, iż raport został wysłany już w trzecim dniu strajku dorożkarzy.

Bezpośrednią przyczyną strajku było zarządzenie władz carskich o rejestracji dorożkarzy i konieczności posiadania przez nich zezwoleń na uprawianie zawodu, wydawanych przez Zarząd Miasta. W rzeczywistości to słuszne zarządzenie nie wywołałoby sprzeciwu dorożkarzy, gdyby tylko o nie chodziło. Uporządkowanie spraw dorożkarskich leżało nawet poniekąd w interesie mistrzów bata, gdyż przyczyniało się do pewnego ograniczenia konkurencji ze strony przypadkowych dorożkarzy, dla których przewożenie podróżnych było tylko źródłem dodatkowych dochodów. Sedno sprawy tkwiło w tym, że zezwolenie na uprawianie zawodu dorożkarskiego w myśl nowego rozporządzenia mógł otrzymać tylko ten, kto otrzymał poprzednio pozytywną opinię miejscowego policmajstra, a to wiązało się z zobowiązaniem dorożkarzy do uprawiania procederu nie mającego nic wspólnego z wykonywaniem zawodu. Przychylną opinię policmajstra mógł otrzymać tylko ten, kto zgadzał się współpracować z policją, szpiegować pasażerów i donosić o nich policji. A na to większość dorożkarzy nie chciała się zgodzić.

Aby złamać opór dorożkarzy władze carskie chwyciły się dwóch sposobów: aresztowania przywódców strajku oraz zorganizowania akcji łamistrajkowej. Wkrótce udało się policji ustalić nazwiska głównych przywódców i aresztować ich. Byli to, według słów raportu majora Podwierbnego, **„dwaj dorożkarze: G. Rozman i M. Pasieczny, którzy najwięcej opierają wykonanie zarządzenia i, jak mówią, pierwszy z nich ma szczególnie duży wpływ na dorożkarzy".**

Druga akcja, akcja łamistrajkowa, niemal całkowicie spaliła się na panewce. Nikt nie chciał dobrowolnie zgłaszać się na usługi policji i dopiero „udało się — pisze Podwierbnyj — **przy pomocy białostockiego powiatowego naczelnika policji Kleszewskiego z podległych wsi Skorupy i Białostoczek zmobilizować furmanki u mieszczan i chłopów".** Chłopi i mieszczanie zmuszeni przez policję do przewożenia pasażerów, nie mogąc jawnie opierać się przemocy, uciekli się do cichego sabotażu zarządzeń. Część ich poukrywała konie, bądź wyjechała do rodzin do dalszych wsi, u pozostałych zaś konie w większości wypadków „okulały". I niewiele pomogło wysuwanie przez policję kwestii narodowościowej, przeciwstawiania Polaków Żydom (olbrzymia większość dorożkarzy zawodowych była narodowości żydowskiej), ani obietnice specjalnych nagród. Opinia publiczna na wsi i w mieście stała po stronie strajkujących, potępiając z oburzeniem usiłowania policji zmierzające do zrobienia sobie z dorożkarzy szpiclów carskiej ochrany.

Strajk białostockich dorożkarzy był najprawdopodobniej pierwszym strajkiem w Białymstoku w warunkach kapitalizmu, albo przynajmniej jednym z pierwszych. Dlatego też policja carska nie szczędziła wysiłków, by go złamać, słusznie obawiając się, że najmniejszy sukces strajkujących może stać się hasłem do strajków fabrycznych. Stąd też do walki ze strajkującymi dorożkarzami, stanowiącymi bardzo nieliczną grupę wśród mas pracujących Białegostoku, zmobilizowano całą żandarmerię i policję, aby za wszelką cenę zlikwidować strajk w zarodku.

Jak strajk dorożkarzy zakończył się — o tym dokument milczy. Może zresztą były (i na pewno były) w tej sprawie jakieś dalsze raporty, ale niestety nie dochowały się one do naszych czasów. Należy przypuszczać jednak, że policji nie udało się całkowicie złamać oporu dorożkarzy, w każdym bądź razie dorożkarze w swej olbrzymiej większości nie zgodzili się na wysługiwanie carskiej policji.

Świadczy o tym fakt, że w osiem lat później, w 1884 roku, w czasie pierwszego większego strajku białostockich włókniarzy, policmajster Gonczarow skarżył się w raporcie do władz zwierzchnich, że zdobyć jakiekolwiek informacje polityczne od białostockich dorożkarzy jest rzeczą wprost niemożliwą. Świadczy to o dużej świadomości społecznej ówczesnych dorożkarzy, którzy nie zawahali się stanąć do walki z potężnym caratem w obronie swych interesów, w obronie godności ludzkiej.

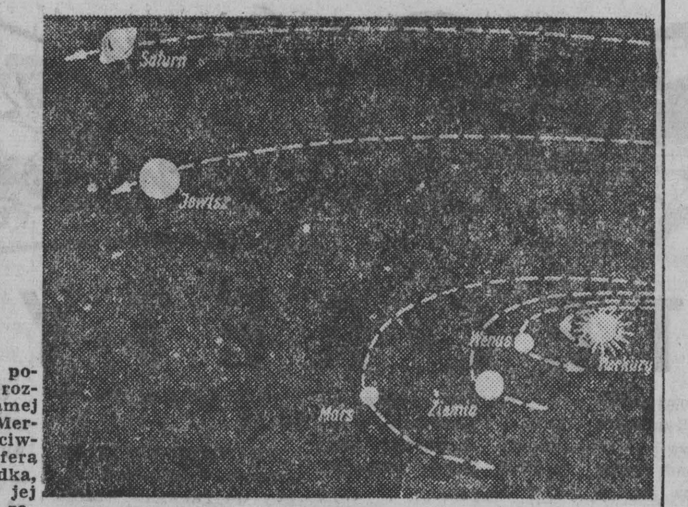
H. ORZELSKI

*) Fotokopia cytowanego dokumentu znajduje się w Państwowym Archiwum w Białymstoku.

Dr Konrad Rudnicki

O MARSIE i innych planetach

(Fragment rozprawy)



Drogi obiegu planet wokół Słońca.

Ziemia razem z otaczającą atmosferą krąży, jak wiemy, wokół Słońca po krzywej zamkniętej, zbliżonej kształtem do okręgu koła. Oprócz Ziemi wokół Słońca krąży jeszcze osiem innych planet. Dwie z nich, mianowicie Merkury i Wenus, obiegają Słońce w odległościach mniejszych niż Ziemia, a pozostałe: Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i Pluton — w odległościach większych. Średnia odległość Merkurego od Słońca wynosi 58 milionów kilometrów, odległość Ziemi — 150 milionów, a odległość najdalszej planety, Plutona — aż 6 miliardów kilometrów.

W porównaniu z wielkością Ziemi, której obwód wynosi 40.000 kilometrów, są to odległości bardzo duże. Nowoczesny samolot odrzutowy, który mógłby oblecieć Ziemię w czasie 50 godzin, leciałby od Słońca do Ziemi 14 lat, a do Plutona aż 560 lat.

Sześć najjaśniejszych planet (Merkurego, Wenus, Marsa, Jowisza, Saturna, Urana) można dojrzeć na niebie gołym okiem. Wszystkie te planety, podobnie jak i nasza Ziemia, nie świecą własnym światłem i dostrzec je możemy tylko dzięki temu, iż są oświetlone promieniami słonecznymi. Wydają się nam jednak punktami. Dopiero za pomocą dużych lunet astronomicznych i wielkich teleskopów możemy zobaczyć, że są bardzo podobne do Ziemi. Niestety, większość z nich pokryta jest stale tak gęstymi chmurami, że nawet przez teleskopy nie można dostrzec ich powierzchni.

Do wyjątków pod tym względem należy jeden z najbliższych sąsiadów Ziemi — planeta Mars. Ma on bardzo rzadką, przezroczystą atmosferę i z tego powodu został najlepiej zbadany ze wszystkich planet.

Atmosfera Marsa jest nie tylko rzadsza od atmosfery Ziemi, lecz także zawiera procentowo mniej tlenu, toteż człowiek na Marsie nie mógłby oddychać. Ale niektóre ze zwierząt żyjących na Ziemi mogłyby czuć się na Marsie dosyć znośnie.

Jeszcze bardziej różni Marsa od Ziemi całkowity brak mórz, jezior lub strumieni. Na Ziemi tylko drobną część powierzchni zajmują pustynie. Na Marsie znaczna część pokryta jest pustynnymi piaskami. Toteż powietrze jest o wiele suchsze, chmury pojawiają się bardzo rzadko, a deszcze są taką rzadkością jak na Ziemi trąby powietrzne. Jeśli zaś czasem spadnie deszcz, to natychmiast wsiąka w glebę i nie pozostaje po nim śladu. Między pustyniami marsyjskimi znajdują się jednak tu i ówdzie niziny pokryte roślinnością. Naukowych dowodów istnienia tej roślinności dostarczył w ostatnich latach uczony radziecki Tichow.

Na biegunach Marsa, podobnie jak na biegunach Ziemi, znajdują się wielkie masy lodu. Wiosną lody te tają. Woda powstająca ze stopionego lodu w suchym marsyjskim powietrzu natychmiast paruje i przenosi się z wiatrem na niziny, gdzie chciwie wypijają ją rośliny bądź jako rosę, bądź wprost z powietrza. Dlatego dopiero na wiosnę zaczyna się na Marsie rozkwit życia. Wielkie nizinne połacie pokrywają się wtedy szatą roślinną i stają się zielone, co można zaobserwować przez teleskopy. Lecz lodów na Marsie jest mało, mniej niż na Ziemi. Do połowy lata tają one zupełnie i wiatry nie przynoszą już więcej wilgoci. Rośliny nie mają skąd czerpać wody i liście od połowy lata żółkną. Następuje wczesna marsyjska jesień.

Widzimy wtedy przez teleskop, że nizinne obszary Marsa zabarwione są na żółto. Ale nie wszystkie rośliny w tym czasie żółkną. Gdy po pewnym czasie żółte liście opadną, widzimy, że doliny są zabarwione na kolor niebiesko-zielony. To opadające liście obnażyły przed naszymi oczami inne gatunki roślin, które są zielone przez cały rok.

Czy mogą one przechowywać w swoich łodygach lub korzeniach zapas wody zdobytej wiosną, czy też długimi korzeniami czerpią wodę z głębszych warstw gleby Marsa, o tym dziś jeszcze nie wiemy. Wiadomo tylko, że kolor tych wiecznie zielonych roślin marsyjskich podobny jest do naszych sosen i innych drzew iglastych.

O tym czy na Marsie istnieją zwierzęta lub może nawet jakieś istoty zbliżone do ludzi, nic jeszcze nie wiemy. Wiemy tylko, iż klimat jest na Marsie bardzo ostry i nocą, nawet w czasie lata, panują tam kilkudziesięciostopniowe mrozy. Również w czasie dnia temperatura nie podnosi się więcej, niż do kilkunastu stopni powyżej zera.

Całkiem inną planetą jest Wenus. Ze względu na większe od Ziemi zbliżenie do Słońca na Wenus panuje wieczny upał; gęste chmury nie pozwalają ciepłu nawet nocą ulecieć w przestrzeń. Atmosfera na Wenus ma całkiem inny skład chemiczny niż atmosfera Ziemi i Marsa, toteż żadna istota żywa przywieziona z Ziemi nie mogłaby żyć na Wenus. Ze względu na gęste chmury o powierzchni tej planety nic dotychczas nie wiadomo.

Wszystkie prawie planety posiadają ponad warstwą twardej skorupy atmosferę. Na niektórych atmosfera jest podobna do powietrza na Ziemi, na innych całkiem odmienna, złożona z trujących gazów. Na Jowiszu i Saturnie atmosfera jest bardzo gęsta i grubość jej stanowi pokaźną część rozmiarów samej planety. Na Merkurym, przeciwnie, atmosfera jest tak rzadka, że pierwsze jej ślady dało się zauważyć dopiero w ostatnich latach przy użyciu nadzwyczaj czułych przyrządów.



Astrograf Drapera służący do dokonywania zdjęć systemu planetarnego i systemów gwiezdnych. Fot. — CAF.

Wokół wszystkich prawie planet krążą księżyce. Księżyce są to małe, zastygłe ciała podobne do planet. Niektóre planety, jak na przykład nasza Ziemia mają tylko po jednym księżycu. Przeważnie jednak jest ich kilka, a Jowisz ma ich aż 12. Księżyce są na ogół małymi ciałami niebieskimi. Nasz „ziemski" Księżyc należy do większych: średnica jego jest tylko 4 razy mniejsza od średnicy Ziemi. To, że widzimy go na niebie jako ciało duże, pochodzi stąd, że krąży w stosunkowo niewielkiej od nas odległości, wynoszącej zaledwie 30 średnic ziemskich (386 tysięcy km).

Księżyce różnią się od planet nie tylko mniejszymi rozmiarami, ale i tym, że mają przeważnie atmosferę nadzwyczaj rozrzedzoną, niejednokrotnie tysiące i więcej razy rzadszą niż atmosfera Ziemi. Na naszym księżycu ślady atmosfery wykryto dopiero przed kilku laty.

Księżyce okrążają „swoje" planety, planety zaś razem z obracającymi się dokoła nich księżycami krążą wokół Słońca. Planety położone najbliżej Słońca, a więc zataczające wokół niego niewielkie koła, okrążają Słońce w ciągu paru miesięcy. Planety dalekie potrzebują na jeden obieg setek lat. Oprócz ruchu wokół Słońca planety obracają się stale na podobieństwo bąków wokół swoich osi i w ten sposób zwracają się do Słońca na przemian różnymi częściami. Na częściach oświetlonych jest dzień, na nieoświetlonych — noc.

Słońce jest bowiem nie tylko ciałem, wokół którego krążą wszystkie planety; poza tym oświetla ono i ogrzewa swoimi promieniami wszystkie planety i ich księżyce.

Ale nie jest to jeszcze pełny obraz układu słonecznego. Oprócz planet i księżyców krążą wokół Słońca małe, zastygłe bryły podobne do księżyców, ale okrążające nie planety, lecz Słońce. Nazywamy je planetoidami.

Oprócz planetoid wokół Słońca krążą jeszcze inne ciała o równie małych rozmiarach — komety.

Dziś drogi wielu komet zostały dokładnie zbadane i uczeni na wiele lat naprzód mogą przewidzieć, kiedy te ciała znajdą się w bliższej lub dalszej odległości od Ziemi.

(Z książki „Wszechświat — Życie — Człowiek")

CIEKAWOSTKI przyrodnicze

W żółwiu jest wszystko niezwykłe

Żółwie należą do tych nielicznych istot żywych, które prawie bez żadnych zmian przetrwały wiele milionów lat do naszych czasów. Fakt ten jest tym bardziej interesujący, że żółwie swym zewnętrznym wyglądem i budową organizmu rażąco różnią się od wszystkich innych stworzeń, jakie kiedykolwiek żyły na Ziemi.

W żółwiu jest wszystko niezwykłe: i ściśle przylegający do ciała pancerz i rogowy dziób zamiast uzębionej szczęki i nadzwyczajna jego żywotność — żółw może żyć bez głowy przez kilka tygodni i nie jeść wiele miesięcy, a nawet lat. Gdyby żółwie wymarły i nie dotrwały do naszych czasów, to budowa jego pancerza byłaby wielką zagadką dla badaczy — jest to bowiem najwspanialsze urządzenie ochronne, jakie kiedykolwiek zwierzęta posiadały.

Pancerz niezawodnie chroni żółwia przed wielu wrogami, ale niektóre z nich dają sobie z tym radę. Leopardy i jaguary np. przewracają płaza na plecy, a następnie wydrapują pazurami ciało z pancerza.

Największym jednak wrogiem żółwia jest, niestety, człowiek... Jeszcze w XVI i XVII w. na wyspach Oceanu Spokojnego i Indyjskiego można było spotkać ogromne stada dużych żółwi, zwanych słoniowatymi, ze względu na wysokie i niezgrabne nogi, jakie posiadają. Od tego czasu wywieziono z tych okolic ponad 10 milionów tych płazów. Pakowano je setkami do ładowni okrętowych jako „żywe konserwy" i w ciągu wielu miesięcy obywały się one bez pożywienia, służąc kolejno za pokarm dla marynarzy. Taka rabunkowa gospodarka doprowadziła do tego, że w chwili obecnej ten gatunek żółwi jest prawie doszczętnie wyniszczony. Ostatnie egzemplarze wegetują w różnych ogrodach zoologicznych.

Ogółem znanych jest 250 gatunków żółwi i większość z nich przypada na kraje tropikalne. Wśród żółwi spotykają się prawdziwe olbrzymy, ważące do 1.000 kg i okazy lilipucie, których długość nie przekracza 10 cm, a waga 200-300 gram. Przeciętny ich wiek obliczają na 150 lat. Jaja i mięso żółwi, zwłaszcza morskich, jest bardzo pożywne, toteż w niektórych krajach Ameryki istnieją specjalne farmy zajmujące się hodowlą żółwi na mięso.

(Poniżej drukujemy fragmenty mało znanego artykułu FRYDERYKA ENGELSA pt. „Bruno Bauer a wczesne chrześcijaństwo". W artykule tym F. Engels wyjaśnił m. in. to, dlaczego wczesne chrześcijaństwo stało się w Imperium Rzymskim religią panującą. Artykuł F. Engelsa był drukowany w nr 19 i 20 pisma „Sozialdemokrat" w maju 1882 roku. Wszedł on do książki pt. „Marks i Engels o religii", wydanej w Moskwie przy końcu 1955 r. Książka ta ukaże się wkrótce w języku polskim nakładem „Książki i Wiedzy").

Dlaczego chrześcijaństwo stało się religią panującą w Imperium Rzymskim

Z religią, która podbiła światowe Imperium Rzymskie i przez 1800 lat panowała nad przeważającą częścią cywilizowanej ludzkości, nie możemy załatwić się w ten sposób, że uznamy ją po prostu za nonsens sklecony przez oszustów. Uczynić to można dopiero wtedy, gdy potrafimy wytłumaczyć jej genezę i rozwój warunkami historycznymi, w których powstała i zdobyła panowanie... Należy rozstrzygnąć zagadnienie, jak doszło do tego, że masy ludowe Imperium Rzymskiego upodobały sobie ten nonsens, na dodatek głoszony przez niewolników i uciskanych, bardziej niż wszystkie inne religie — tak że w końcu ambitny Konstantyn uznał przyjęcie tej nonsensownej religii za najlepszy środek osiągnięcia jedynowładztwa nad rzymskim światem...

Podboje rzymskie spowodowały we wszystkich ujarzmionych krajach najpierw bezpośredni rozkład dawnych stosunków politycznych, a później, pośrednio, również starych warunków życia społecznego. Po pierwsze przez to, że w miejsce dawnego podziału na stany (abstrahując od niewolnictwa) wprowadziły proste rozróżnienie między obywatelami rzymskimi a nieobywatelami lub poddanymi. Po drugie — co było główną przyczyną — przez daniny wymuszane w imieniu państwa rzymskiego. Jeżeli za cesarstwa starano się jeszcze w interesie państwa ukrócić w miarę możności orgię bogacenia się uprawianą przez namiestników prowincji, to teraz zamiast niej pojawiła się państwowa śruba podatkowa, która, coraz bardziej zaciskana, działała bez przerwy i z wciąż rosnącą siłą; następstwa tych operacji były straszliwie niszczące...

Po trzecie wreszcie, rzymscy sędziowie ferowali wszędzie wyroki według prawa rzymskiego; miejscowe normy życia społecznego uznawano tym samym za nieważne, o ile nie zgadzały się z rzymskim porządkiem prawnym.

Te trzy dźwignie musiały działać z ogromną siłą niwelującą, zwłaszcza gdy stosowano je przez parę stuleci wobec ludów, z których co najżywotniejsze zostały wybite lub uprowadzone do niewoli podczas walk poprzedzających podbój, towarzyszących mu, a często staczanych już po podboju...

Materialną ostoją rządu było wojsko, o wiele bardziej podobne już do armii zaciężnej, aniżeli do starorzymskiego wojska chłopskiego; **moralną** ostoją — powszechne przekonanie, że z tej sytuacji nie ma wyjścia, że nieuchronną koniecznością jest wprawdzie nie ten czy ów cesarz, lecz instytucja cesarstwa, oparta na sile militarnej. Nie tutaj miejsce na rozstrząsanie kwestii, na jakich — bardzo materialnych — faktach opierało się to przekonanie.

Powszechnemu bezprawiu i zwątpieniu w możliwość zmiany na lepsze odpowiadała powszechna apatia i demoralizacja...

Los wolnych proletariuszy w Rzymie utrzymywanych przez państwo, był w prowincjach bardzo ciężki. Musieli pracować, i to konkurując z pracą niewolniczą. Zamieszkiwali oni jednak tylko w miastach. Oprócz nich żyli jeszcze w prowincjach chłopi, wolni właściciele ziemi (tu i ówdzie jeszcze na zasadach wspólnej własności) albo — jak w Galii — poddani wielkich właścicieli ziemskich. Przewrót społeczny dotknął najmniej tę klasę; ona też opierała się najdłużej przewrotowi religijnemu. W końcu niewolnicy, wyzuci z praw i bezwolni, dla których wyzwolenie było jeszcze niemożliwością, jak już tego dowiodła klęska Spartakusa; zarazem byli to jednak po większej części ludzie sami niegdyś wolni lub synowie wolno urodzonych. Wśród nich zatem musiało zachować się najwięcej żywej, choć na zewnątrz bezsilnej nienawiści do warunków swego życia.

Wraz ze specyficznymi cechami społecznymi i politycznymi poszczególnych narodów, Imperium Rzymskie skazało również na zagładę ich odrębne religie. Wszystkie religie starożytności powstały żywiołowo jako religie plemion, a później narodów; zrodzone ze stosunków politycznych i społecznych każdego narodu, zrosły się z nimi w jedno. Z chwilą zniszczenia tych podstaw, z chwilą obalenia tradycyjnych form społecznych i odziedziczonego po przodkach ustroju politycznego, z chwilą utraty niezawisłości narodowej — runęły oczywiście związane z tym religie. Bogowie poszczególnych narodów mogli bogów innych narodów tolerować obok siebie — i tak właśnie było na ogół w starożytności — nigdy jednak nad sobą. Przeszczepienie wschodnich kultów religijnych do Rzymu przyniosło tylko szkodę religii rzymskiej, nie mogło jednak powstrzymać upadku religii wschodnich. Kiedy bogowie poszczególnych narodów nie potrafią już obronić niezawisłości i samodzielności swego narodu, muszą sami skręcić kark. Tak też stało się wszędzie (pomijając chłopów, zwłaszcza w górach)...

Tak wyglądała ówczesna sytuacja materialna i moralna. Teraźniejszość nie do zniesienia, a przyszłość bodajże jeszcze groźniejsza. Żadnej nadziei. Rozpacz albo szukanie ratunku w najbardziej niskich rozkoszach zmysłowych — przynajmniej u tych, którzy mogli sobie na to pozwolić, a takich była znikoma mniejszość. Innym pozostawało tylko bierne poddanie się nieuniknionemu losowi.

Jednakże w każdej klasie musiała znaleźć się pewna ilość ludzi, którzy zwątpiwszy w zbawienie materialne szukali w zamian niego zbawienia duchowego — duchowej pociechy, która by uchroniła ich od zupełnej rozpaczy. Pociechy takiej nie mogła dać ani filozofia stoicka, ani szkoła Epikura właśnie dlatego, że były to doktryny filozoficzne, a więc nie przystosowane do świadomości ogółu; ponadto dlatego, że tryb życia ich wyznawców podrywał zaufanie do nauk szkoły. Aby pocieszyć ludzi, trzeba było zastąpić nie utraconą filozofię, lecz utraconą religię; pociecha musiała właśnie przybrać formę religijną, podobnie jak wszystko, co miało działać na masy zarówno wtedy, jak i później, aż po XVIII stulecie.

Nie trzeba chyba nadmieniać, że owi ludzie, stęsknieni do tego rodzaju pociechy duchowej, do ucieczki od świata zewnętrznego i pogrążenia się w życiu wewnętrznym — musieli znaleźć się przeważnie wśród niewolników.

I oto wśród tego powszechnego rozkładu ekonomicznego, politycznego, intelektualnego i moralnego pojawiło się chrześcijaństwo...

...chrześcijaństwo uderzyło w taką strunę, że musiało znaleźć oddźwięk... Jeśli ktokolwiek skarżył się na złe czasy oraz powszechną nędzę materialną i moralną, chrześcijańskie poczucie grzechu odpowiedziało: tak jest, i inaczej nie może być; za zepsucie świata ponosisz winę ty, wy wszyscy, twoje i wasze własne zepsucie wewnętrzne! A któż mógł temu zaprzeczyć? Mea culpa. Każdy musiał uznać, że ponosi część winy za nieszczęścia ogółu, a to było przesłanką duchowego zbawienia, głoszonego równocześnie przez chrześcijaństwo...

Tak oto zdarzyło się, iż spośród tysięcy proroków i kaznodziejów na pustyni, którzy w owych czasach głosili swe nowe, niezliczone odmiany religii — jedynie założyciele chrześcijaństwa odnieśli sukces...

(z „Zeszytów teoretyczno-politycznych Nowych Dróg" — nr 1/56)

Anegdoty

GRAFOLOGIA I BALZAC

Balzacа odwiedziła pewna dama i prosiła go, żeby określił jej na podstawie dziecięcego zeszytu szkolnego przyszłość dziecka jej znajomych. Balzac, poleciony tym, że jego sława grafologa zaczyna ugruntowywać się, zabrał się do pracy.

— Droga pani — zapytał Balzac — czy chodzi w tym przypadku o pani dziecko?

— Nie — odpowiedziała dama.

— Mogę więc powiedzieć pani szczerą prawdę. Dziecko jest głupie i leniwe i do śmierci nie będzie z niego nic porządnego!

— Tak? — powiedziała dama i zaczęła się śmiać. — Teraz coś panu zdradzę. To jest pański zeszyt z lat dziecięcych. Pańscy przyjaciele wpadli na myśl, żeby go panu przedłożyć do oceny,

Balzac długo potem nie pokazywał się w restauracji, do której uczęszczał, a o grafologii nie było już więcej nigdy mowy,

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

Aleksander Dumas — syn był tak samo dowcipny jak jego ojciec. Któryś krytyk zastanawiał się nad następującym zdaniem jego powieści: — „...z bolesnej pustki, spowodowanej natychmiastową słabością..." i powiedział mu:

— To jest przecież dziwny obraz — jak pustka może boleć?

Dumas syn natychmiast go osadził:

— Mój drogi, a czy głowa nigdy cię nie bolała? (B)



TEORETYK

Kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa przymknął oczy i uśmiechał się nad wyraz promiennie. Raz jeszcze przeżywał swój wczorajszy sukces. Przemówienie na konferencji powiatowej udało mu się jak rzadko. Zwłaszcza chwyciło zakończenie. Gdy oświadczył: „Nasi chłopi chcą mieć pewność, że w pełni będą się czuli gospodarzami w spółdzielniach produkcyjnych" — rozległy się gromkie i długo nie milknące oklaski.

— Trafiłem w sedno — myślał kierownik, a w uszach dzwoniły mu jeszcze echa wczorajszej owacji.

Lecz właśnie w tym momencie rozległo się dyskretne pukanie i w drzwiach ukazała się głowa agrotechnika Bączka.

— Przepraszam najmocniej, towarzyszu kierowniku, ale przyszli tu z zarządu spółdzielni w Domkach z taką sprawą, że nie wiem jak załatwić...

— A cóż tam znowu chcą?

Ale Bączek nie zdążył jeszcze odpowiedzieć, gdy do gabinetu wtargnęli delegaci zarządu.

— Bo to, panie kierowniku — zaczął wyjaśniać przewodniczący spółdzielni — uchwaliliśmy na zebraniu samochód ciężarowy kupić...

— Samochód? — zdziwił się kierownik.

— A no, właśnie. Pieniądze mamy i kierowca jest. Syn naszego kowala. W wojsku się wyuczył...

— Zaraz, zaraz... Na co wam ten samochód?

— Potrzebny. Uprzykrzyło się już warzywa do miasta końmi wozić. Samochodem i szybciej będzie, i nawet taniej. Chodzi nam tylko o ułatwienie kupna. Najlepiej „Lublin" by pasował...

— Skąd wam do głowy ten samochód strzelił? — zirytował się kierownik.

Otworzył szuflade, wyjął z niej jakieś dokumenty, przekartkował i ciągnął dalej:

— A myśmy tu zaplanowali dla was budowę magazynu na zboże.

— Magazynu? — zdziwili się z kolei chłopi.

— Na co nam magazyn? Przecież my warzywnictwo rozwijamy,

— Warzywnictwo? Nic nie szkodzi. Magazyn zawsze się przyda. W razie czego można go potem przerobić na cieplarnię. Zresztą, zaplanowaliśmy i już. My najlepiej wiemy, co komu potrzeba.

— Ale my... samochód... Zebranie uchwaliło.

— Uchwaliło, nie uchwaliło, a będziecie budować magazyn. Cóż wy, zaufania do kierownictwa nie macie? No, już, już! Nie zawracajcie głowy głupstwami, bo jestem zajęty.

Gdy delegaci opuścili gabinet, kierownik znowu przymknął oczy. Sala konferencyjna... mocne słowa: „Nasi chłopi chcą mieć pewność, że w pełni będą się czuli gospodarzami w spółdzielniach produkcyjnych"... i okiaski, okiaski, okiaski,

M. KWIATKOWSKI

Rozmówki „Pod strzechą"



— Dokąd idziesz?

— Nie wiem...

— To chodźmy obydwaj, bo ja też nie wiem...

(W GOM w Radziłowie przygotowanie maszyn do siewów postępuje bardzo powoli).



— Chłopcy! Róbcie coś, bo ja jadę właśnie do powiatu z meldunkiem, że maszyny wyremontowane w stu procentach!

(Rys. „Krokodyl")

Kazimierz Nowak

Sonety białostockie

XVII

Tak jak zbrodzień przed rzeszą sędziów lub przed katem,
Lub jak mąż, gdy teściowa przed nim z wałkiem stanie —
Tak dość często drży grodu naszego mieszkanie,
Gdy chce w sklepie coś kupić: chleb, sól czy herbatę.

W sklepie bowiem dość często tkwi za ladą dama
Senna, brudna, nadęta, opryskliwa, wściekła,
Z którą chwilka rozmowy — to przedsionek piekła,
Ciężki bój na języki, lingwistyczny dramat.

PSS-ie czcigodny! O zacny MHD!
Miejcież litość nad nami! Niechże skończy to się!
Znajdźcież na swych sprzedawczyń fochy jakąś radę!

Niechaj zniknie ze sklepów tłum wrzaskliwych pannic,
Sennych, brudnych, mających wiecznie muchy w nosie,
I mających klienta za intruza, za nie...

Feliks Krzesełko opowiada:

Reaktor atomowy rozwiąże...

Zobaczywszy w drzwiach Feliksa serdecznie go przywitałem, ale i trochę się zdziwiłem,

— Słyszałem Feluś, że ma przyjechać do ciebie znajomy z Warszawy, a ty mieszkanie swoje zaryglowałeś.

— Owszem, ma przyjechać dziś wieczorem, ale do mnie przyjdzie dopiero rano.

— Przenocuje w hotelu?

— Może nie, ale budynku mojego nie znajdzie wcześniej, aż słońce ulice rozjaśni,

— Faktycznie. Zapomniałem, że ty w ZOR-ze mieszkasz.

— I w ogóle — Felek już się rozgadał — można by ufundować coś w rodzaju złotego medalu olimpijskiego dla kogoś obcego, kto w nocy odszukałby na przykład blok ZOR nr 13 b przy ul. Malmeda. Chyba tylko Toni Sailer, który posiada już dużą praktykę w zdobywaniu medali, miałby jakie takie szanse. Inni, to wątpię czy na brązowy by zasłużyli,

A sam miałem takie zdarzenie. Telefonuję raz nad ranem, ciemno jeszcze było, do pogotowia, aby przyjechało pod numer 13 b na Malmeda. „Jeśli ma pan ochotę lekarza w domu oglądać, to musi pan wyjść na spotkanie karetce" — rzecze jakiś damski głos z tamtej strony telefonicznego szpagatu. „Niby dlaczego?" — zapytuję. „Bo wczoraj wieczorem do tegoż domu wyjechała karetka i jeszcze do tej chwili numeru 13 b stuknęła, a chorą podobno już na futerał reflektuje".

Ktoś wpadł na taki wspaniały pomysł, że jedyną tabliczkę z numerem umieścił na najciemniejszej stronie budynku, gdzie żadnego punktu świetlnego niema. Podobnie jest nam innych blokach.

— A czy nie można by Feluś oświetlić numerów żarówkami, jak to jest w innych miastach?

— Można by, ale w Białymstoku uznano ten sposób oświetlenia w dobie atomowej za przestarzały. Ma być sprowadzony specjalny reaktor atomowy, który za pomocą promieni będzie wskazywał, gdzie jaki budynek się znajduje. Na razie w Białymstoku nie jest najgorzej. Mniej więcej co druga ulica posiada szyld z odpowiednią nazwą i co którymś tam domu tabliczkę z numerem. Ale na przykład w Narwi, jak pisze obywatel Tadeusz Dąbrowski, każda nazwa ulicy przechowywana jest jako ściśle tajna i niecopoufna. Ktoś obcy może się dowiedzieć o nazwie ulicy tylko wtedy, jeśli u zapytanego o to wzbudza zaufanie, że nie doniesie tamtejszemu Prezydium GRN, kto tajemnicę nazwy ulicy ujawnił.

STEM

KULTURA to nie sztuka"

Liryka...

Kierownik świetlicy w Krynkach, pow. Sokółka, Zenon Stankiewicz, jest osobą nastrojoną bardzo lirycznie. Liryzm przejawia się u niego w ten sposób, że nie jest on zwolennikiem sprzątania świetlicy po zabawie. Śmieci pozostałe po tanecznej zabawie na podłodze świetlicy uważa za drogie, bliskie sercu każdego z uczestników zabawy, pamiątki, których nie można brutalnie wyrzucać na śmietnisko. W związku z tym w krynkowskiej świetlicy śmieci... pardon! — drogie pamiątki — leżą całymi tygodniami, utrudniając nieco zajęcia...

Sposób na chuligaństwo

Pracownicy Oddziału Kultury Prezydium PRN w Kolnie mają bardzo oryginalne poglądy na temat zwalczania chuligaństwa na zabawach tanecznych.

Uważają mianowicie, że niezwykle skutecznym sposobem zwalczania chuligaństwa na zabawach jest... niedopuszczanie młodzieży na te zabawy. Jak to się robi? Robi się to po prostu tak, że urządza się zabawy tylko dla pracowników Prezydium PRN. Na takich zabawach nikt nie zachowuje się w sposób chuligański. Kolnieńska młodzież bowiem w tym czasie pije w gospodzie i tam urządza chuligańskie awantury. Ale nie na zabawie. Chuligaństwo na zabawach bowiem zostało zwalczone w wyżej wspomniany sposób...

Tragiczny konflikt

Mieszkańcy Boratyńca Ruskiego, pow. Siemiatycze, znajdują się w trudnej sytuacji. W świetlicy gromadzkiej są tylko trzy ławki. Gdy więc odbywa się tam jakiś występ czy seans filmowy — każdy przynosi ze sobą własny stołek lub krzesło. Woźny nie chce jednak nikogo wpuszczać do świetlicy z wyżej wymienionymi meblami. Uważa, że wnoszenie do świetlicy prywatnych mebli nie licuje ze społecznym charakterem tego lokalu. W związku z tym przed każdą imprezą pod drzwiami boratyńskiej świetlicy rozgrywają się tragiczne sceny.

(Na podstawie korespondencji S.J., S.W., i M.K.)

Jan Czarny

FRASZKI

PYTANIE

Może mi ktoś mądry powie,
Czemu to wnoszą taki zamęt
Dwie rzeczy służące porządkowi:
REMONT — REMANENT.

PECHOWIEC

Pechowiec i o podkowę
Rozbije głowę.

Po półrocznych egzaminach w szkole



— Za „dwójkę" z matematyki sprawiłeś mi lanie, a gdy cię prosiłem o rozwiązanie jednego z moich zadań domowych z matematyki — to nie potrafiłeś sam rozwiązać!!!

(Rys. „Eulenspiegel")

Pod włos

Huzia na Maciusia
czyli o trudnej sztuce błagowania

Zdarza się czasem, że spada coś na nas — jak grom z jasnego nieba. Takim gromem był dla mnie list Dziadka Mroza z Olecka, bohatera mojego felietonu „Dziadek Mróz na gazie". Ów olecki Dziadek Mróz, czyli Tadeusz Walczuk z Rejonowego Kierownictwa Wodno - Melioracyjnych, napisał w taki sposób, że mi oko zbielało.

We wstępie swego listu zwrócił mi z godnością uwagę, że nie jest on żadnym korespondentem czy innym Maciusiem — i w ogóle nie jest byle kim. Następnie stwierdził bez owijania sprawy w bawełnę, że go skrzywdziłem — krytykując go w felietonie — gdyż nie zrobił nic takiego.

Po tym dobitnym stwierdzeniu, wykazującym niezbicie, że on, olecki Dziadek Mróz, jest osobą czystą jak łza, a ja, nieszczęsny felietonista, jestem plugawym oszczercą o sumieniu czarnym jak smoła, Tadeusz Walczuk przekazuje mi mimochodem kilka uwag na temat swych niewinnych dowcipów, za które go skrytykowałem. Pisze m.in. „...wypiłem zaledwie cztery kieliszki... od takiej ilości wypitego alkoholu nie mogłem być pijany, a jednak uderzył mnie do głowy... jednym słowem dostałem białej gorączki..."

O tym, że będąc w stanie owej „białej gorączki" wyłamał drzwi i ścigał uczestników choinki — grożąc im trzymaną w ręce siekierą — olecki Dziadek Mróz nie pisze, lecz z tonu jego listu wynika, iż fakty owe uważa także za niewinne bagatelki.

Nie to jednak jest w owym liście owym gromem z jasnego nieba. Gromem tym jest zawarty w liście bezlitosny atak na Maciusia, autora listu o oleckim Dziadku Mrozie, który to list w felietonie cytowałem.

Groźny w swym straszliwym gniewie Tadeusz Walczuk rozprawia się w swym liście z Maciusiem bez pardonu. Wykazuje mianowicie, że Maciuś — to ciemny typ, o którym on, Tadeusz Walczuk, wie wiele rzeczy. Wie na przykład to, że ów Maciuś to kawał drania. Postępowanie Maciusia nie jest bynajmniej chwalebne, o czym powinienem się dowiedzieć się w tych zakładach pracy, w których Maciuś pracował. Jednym słowem — olecki Dziadek Mróz wykazuje mi, że zrobiłem bardzo źle — wierząc Maciusiowi i publikując maciusiowy list.

Dlaczego te szczegóły maciusiowego żywota sprawiły na mnie takie wstrząsające wrażenie? Przede wszystkim dlatego, że ów Maciuś z mego felietonu jest osobą fikcyjną, którą sobie po prostu zmyśliłem. Gdy więc pomyślałem, że mam wkrótce zapoznać się ze straszliwą opinią, jaką zdążył zdobyć Maciuś — twór mej fantazji, w różnych zakładach pracy, w których pracował, przeszły mnie ciarki. — Cóż ty narobiłeś... — szeptało mi sumienie — stworzyłeś bez zastanowienia się tego chuligana, Maciusia, puściłeś go w świat, i ten kosior narozrabiał okropnie w oleckich zakładach pracy...

I od tego czasu sumienie gryzie mnie bez przerwy. Szukam Maciusia po całym województwie — lecz go znaleźć nie mogę. Zatail się, łobuz.

K.N.

Rezolucja XX Zjazdu KPZR

● *Ciąg dalszy ze str. 4*

komitetach wykonawczych rad sprawowali energiczni, pełni inicjatywy organizatorzy mas, ludzie dobrze znający się na produkcji rolnej. Trzeba w tym celu wytrwale kontynuować pracę nad umacnianiem szczebla rejonowego, zarówno w drodze wysuwania najlepszych pracowników miejscowych, którzy wyrośli w kołchozach i sowchozach, jak w drodze przyciągania do pracy w rejonach ludzi z miast i ośrodków przemysłowych, trzeba stworzyć warunki, w których kierownicy rejonowych instancji partyjnych i organów radzieckich będą bezpośrednio materialnie zainteresowani wynikami działalności gospodarczej ośrodków maszynowo-traktorowych, kołchozów i sowchozów.

Należy równocześnie dokonać pracy nad dalszym umocnieniem miejskich organizacji partyjnych, zwiększyć jak najbardziej odpowiedzialność miejskich komitetów partii i miejskich dzielnicowych komitetów partii za pracę zakładów przemysłowych, zwłaszcza za stosowanie w produkcji najnowszych zdobyczy nauki, techniki i przodujących doświadczeń, jak również za pracę wszystkich przedsiębiorstw i organizacji powołanych do zaspokajania codziennych potrzeb ludności.

Niezmiernie ważnym warunkiem pomyślnego wykonania zadań stojących przed partią jest dalsze zacieśnienie więzi całej partii i każdej organizacji partyjnej z osobna — z najszerszymi masami ludzi pracy. Zjazd zwraca uwagę instancji partyjnych na konieczność ożywienia pracy rad delegatów ludu pracującego i organizacji związkowych, tak aby zwiększyła się znacznie ich rola w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, w dziedzinie zaspokajania codziennych potrzeb i postulatów ludności, jak również w dziedzinie komunistycznego wychowania ludzi pracy.

Ważne miejsce w życiu społecznym kraju zajmuje Komsomoł leninowski, który bierze aktywny udział w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, pomaga partii wychowywać młodzież w duchu komunistycznym. Jednakże w działalności organizacji komsomolskich, a w szczególności w ich pracy ideowo-wychowawczej, występują poważne braki. Organizacje komsomolskie niekiedy nie umieją przyciągać młodzieży do działalności praktycznej, zastępują żywą pracę organizacyjną rezolucjami, efekciarstwem i krzykactwem.

W celu usunięcia tych niedociągnięć należy polepszyć partyjne kierownictwo Komsomołu. Organizacje partyjne powinny wykazywać więcej troski o stworzenie niezbędnych warunków dla pracy wychowawczej i kulturalno-masowej z młodzieżą, zapewnić jeszcze bardziej aktywny udział komsomolców i całej młodzieży radzieckiej w budownictwie państwowym, gospodarczym i kulturalnym, w całym życiu społeczno-politycznym kraju.

W dziedzinie pracy ideologicznej Zjazd uważa za jedno z najważniejszych zadań przezwyciężenie oderwania propagandy od praktyki budownictwa komunistycznego. Należy ściślej związać naszą propagandę i agitację z zadaniami tworzenia bazy materialno-produkcyjnej komunizmu, zapewniania obfitości dóbr materialnych i kulturalnych, wzrostu komunistycznej świadomości obywateli, kładąc kres dogmatyzmowi i doktrynerstwu, obcym twórczemu duchowi marksizmu-leninizmu. Zadanie propagandy polega nie tylko na tym, by wyjaśniać teorię marksizmu-leninizmu, lecz także na tym, by przyczyniać się do jej praktycznego wcielania w życie.

Zjazd stwierdza, że Komitet Centralny w porę przeciwstawił się próbom odstąpienia od generalnej linii partii w sprawie prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, jak również przeciwko wprowadzaniu zamętu w ujmowaniu kwestii zbudowania socjalizmu w naszym kraju oraz w niektórych innych zagadnieniach teoretycznych.

Zjazd poleca Komitetowi Centralnemu, aby nadal strzegł jak oka w głowie czystości teorii marksistowsko - leninowskiej, rozwijając ją twórczo w toku konkretnej walki o komunizm, na gruncie uogólniania nowego doświadczenia historycznego i faktów żywej rzeczywistości. Jednocześnie prowadzić należy z niesłabnącą siłą walkę przeciwko przejawom ideologii burżuazyjnej.

Zjazd podkreśla, że komunistyczne wychowanie ludzi pracy, a przede wszystkim młodego pokolenia, jest zadaniem niezmiernie doniosłym, i zobowiązuje organizacje partyjne, aby w tym celu pełniej i aktywniej wykorzystywały wszystkie środki wychowania ideologicznego: propagandę, agitację, prasę, radio, instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe, naukę, literaturę i sztukę.

Zjazd wyraża przekonanie, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, uzbrojona w wielką naukę marksizmu - leninizmu, jeszcze ściślej zjednoczy pod swym sztandarem cały naród radziecki i doprowadzi go do nowych epokowych zwycięstw komunizmu.

Nakład 100 tys. zł — efekt 40 mln zł

PIĘCIOLATKA białostockich garbarzy



NA ZDJĘCIU: majster Józef Oracz zapisuje na tablicy ilość skór znajdujących się w bębnach.

„W dziale mokrym od dłuższego czasu stoją nieczynne dwa wały garbarskie. Dosyć dawno uległy uszkodzeniu. Ich uruchomienie zwiększyłoby przepustowość garbarni w Białymstoku o 10 proc."

„Wydaje mi się, że małe kawałki szpaltu należy garbować tłuszczami. Uzyskamy przez to bardzo wartościową miękką skórę oraz jako produkt uboczny tzw. degras, potrzebny do natłuszczania skór".

Były to pierwsze wnioski w dyskusji nad opracowywaniem projektu planu 5-letniego w Białostockich Zakładach Garbarskich. Pierwszy zgłosił wniosek Józef Mucharski, majster garbowania chromowego, drugi — kierownik laboratorium zakładowego, Wojciech Dankiewicz. Z każdym dniem do poszczególnych komisji problemowych oraz komisji głównej wpływały dalsze propozycje robotników, majstrów, pracowników inżynieryjno-technicznych. Wszystkie zmierzały przede wszystkim do jednego celu — zwiększenia produkcji skór przy minimalnych nakładach inwestycyjnych.

Rozgorzała dyskusja. — Proponuję — mówił garbarz, Leon Lubecki — przybliżyć odmieśniarki do dołów, w których wapnuje się skóry. Znajdują się one w tej chwili zbyt daleko od siebie i robotnicy tracą dużo czasu na przynoszenie skór do maszyn.

— Należy wybudować jeszcze jeden dół do wapnowania skór — mówił majster Józef Oracz. — Usprawni to proces produkcyjny garbowania skór podeszwowych. Jakość skór będzie lepsza i wyprodukujemy ich więcej.

Józef Oracz nie poprzestał na tym wniosku. Dla niego i wielu innych dyskusja trwać będzie przez całą 5-latkę. Zapowiedział on, że w najbliższym czasie zgłosi do Klubu Techniki i Racjonalizacji nowy wynalazek — przyrząd usprawniający suszenie skór.

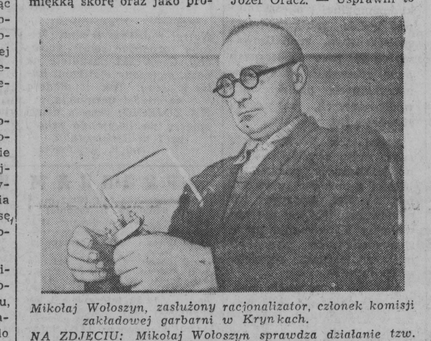
Do dnia dzisiejszego prawie każdy pracownik Białostockich Zakładów Garbarskich zgłosił swój wniosek do swojego planu 5-letniego. Członkowie komisji, głównej wraz z przedstawicielem Centralnego Zarządu, tow. J. Strzelczukiem, często zostawali po pracy, analizowali plon dotychczasowej dyskusji nad 5-latką w ich zakładach.

Praca ta nie była łatwa. Niektóre wnioski były tak śmiałe, nowatorskie, że nad ich treścią, możliwościami zastosowania w produkcji, należało się głęboko zastanowić. Ot, np. majster Karwiel i robotnicy Dziemiańczuk i Klebanowa z krynickiej garbarni stwierdzili, że można zwiększyć moc produkcyjną garbarni w Krynkach o 40 proc. Czy mieli rację? Tak.

Wszystkie wnioski przetworzono na wskaźniki. A oto one. W stosunku do proponowanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Garbarskiego, załoga BZG podwyższyła wskaźniki w 5-latce:

- Moc produkcyjną o 14,6 proc.
- Wydajność pracy o 7,8 proc.
- Wydajność z 1 kg surowca w skórach bukatowych o 9,3 proc.
- Wydajność z 1 kg surowca w skórach podeszwowych o 0,9 proc.

Wzrost mocy produkcyjnej osiągną białostocccy garbarze przy minimalnych nakładach inwestycyjnych, które w 5-latce wyniosą tylko 100 tys. złotych. A wzrost mocy produkcyjnej, jaki można osiągnąć w wyniku realizacji wniosków załogi posiada wartość 400-krotną — 40 mln złotych!



Mikołaj Wołoszyn, zasłużony racjonalizator, członek komisji zakładowej garbarni w Krynkach.

NA ZDJĘCIU: Mikołaj Wołoszyn sprawdza działanie tzw. przyrządu Kocha, w którym usprawnił zakrętki.



NA ZDJĘCIU: Leon Lubecki, garbarz, przy pracy. W dyskusji zgłosił 2 cenne wnioski.

Tak więc główny cel dyskusji nad 5-latką w Białostockich Zakładach Garbarskich został osiągnięty.

Wiele też było takich wniosków, których nie można przeliczyć na złotówki. Ale i one są bardzo ważne i bezwzględnie trzeba je szybko zrealizować. Robotnicy domagali się m. in. urządzenia szatni, natrysków, łaźni. Dużo do życzenia też pozostawia wentylacja hal produkcyjnych, która w zakładach tego typu posiada pierwszorzędne znaczenie.

Dlatego z uznaniem załoga przyjęła wiadomość o budowie w 5-latce budynku socjalnego. Znajdą w nim pomieszczenie — świetlica, stołówka, ambulatorium zakładowe. W salach, w których do tej pory mieszczą się biura, urzędzi się szatnie, natryski. Dyrekcja BZG, jako inwestor, musi jednak dopilnować, aby Wojewódzkie Biuro Projektów przyspieszyło opracowywanie dokumentacji technicznej. W bieżącym roku należałoby już rozpocząć budowę.

ST. ŚWIERAD

Z kukurydzą - na Ty

Jan Kruszewski

agronom propagandy rolnej Pow. Zarządu Rolnictwa w Wysokiem-Mazowieckiem

Rozszerzenie uprawy kukurydzy jest jednym z podstawowych warunków rozwoju produkcji gospodarstw rolnych. Bardzo wyraźnie podkreśla to uchwała V Plenum KC PZPR, w której czytamy: **„Duże wartość kukurydzy polega na tym, że zwiększa ona zasoby zbożowe i równocześnie daje dużą ilość kiszonki z łodyg i liści. Dlatego też należy dążyć do częściowego zastąpienia kukurydzą mniej wydajnych zbóż pastewnych i niektórych roślin pastewnych".**

Z wielkim zainteresowaniem czytałem w referacie tow. Nowaka wnioski wypływające z zeszłorocznych doświadczeń w uprawie kukurydzy.

NAJWIĘKSZY POŻYTEK Z KISZONKI

Praktyka potwierdziła już założenia badań naukowych że kukurydza nie jest rośliną specjalnie wymagającą, że dostosowuje się ona do średnich gleb, zadowala się przeciętnymi opadami i średnią temperaturą. Ta łatwość zaaklimatyzowania się stwarza pełną możliwość szybkiego rozpowszechnienia uprawy kukurydzy tym bardziej, że obecnie głównym problemem jest uprawa tej rośliny nie na ziarno, a na zieloną masę. Przypomina o tym również w swym referacie tow Nowak, mówiąc o istniejących w naszym kraju warunkach do wprowadzenia wysokowydajnych odmian kukurydzy właśnie na zakiszanie.

Uprawa kukurydzy na kiszonki — stwarza możliwość szybkiego rozwoju bazy paszowej, która stanowi podstawę wzrostu hodowli — tej, obok problemu zbożowego, najważniejszej „gałęzi" produkcji naszego rolnictwa.

W roku ubiegłym powierzchnia uprawy kukurydzy w powiecie wysoko mazowieckim wynosiła ogółem 179 hektarów.

Wielu gospodarzy obawiało się, że gleba jest nieodpowiednia, inni znów twierdzili, że kukurydza nie zdąży u nas dojrzeć, a więc i tak nie będzie z niej wielkiego pożytku. Nie bardzo jeszcze trafiały do przekonania chłopom doświadczenia Związku Radzieckiego i innych krajów, mówiące o tym, że wcale nie trzeba czekać aż ziarno dojrzeje, tylko zbierać plon w stanie mleczno - woskowej dojrzałości i zakisić wszystko na zimę, zarówno kaczany jak i łodygi, i liście.

Znaleźli się jednak rolnicy, którzy postanowili spróbować, przekonać się, jaki też będzie pierwszy urodzaj nieznanej dotąd rośliny?

NIESPODZIEWANE PLONY

Warto podzielić się doświadczeniami tych, którzy umiejętnie zabrali się do uprawy kukurydzy, otrzymali dobre plony i obecnie — karmiąc kiszonkami swój inwentarz, widzą już namacalnie efekty, jakie daje kukurydza w formie paszy.

Oto np. Józef **Szepietowski** ze wsi Średnica Jakubowięta, zasiał w ub. roku 10 arów kukurydzy. Po zbiorach oddzielnie zakisił łodygi i liście, a oddzielnie kolby. Krowy karmione kiszonką z łodyg i liści zaczęły dawać dziennie o 2 litry mleka więcej. Trzodę zasi karmił kolbami przy czym tucznik karmiony kukurydzą uzyskał większą wagę od tucznika z tegoż samego miotu, lecz nie otrzymującego tej paszy.

Kazimierz **Deszczyński** z Wiśniówka zasiał 15 arów kukurydzy za ziemi żytnio-ziemniaczanej, po okopowych. Jesienią 1954 r. dokonał głębokiej orki pozostawiając głebokie bruzdy, zabezpieczając glebie wilgoć. Po upływie paru tygodni zasilił przeznaczone pod kukurydzę pole rozcieńczonymi fekaliami (około 1000 litrów), po czym puścił sprężynówkę, celem wymieszania nawozu z ziemią. Po trzech dniach dodatkowo zasilił pole nawozami (25 kg superfosfatu i 25 kg soli potasowej).

Po zabronowaniu Deszczyński zasiał kukurydzę. Wysiewał po 3 — 4 ziarna w gniazdach, w odstępach co 25 cm, a rozstaw rzędów wynosił 60 cm. Po ukazaniu się chwastów zabronował pole lekkimi bronami. Gdy roślinki kukurydzy wyrosły do wysokości 20 cm, puścił między rzędami radlo, a gdy osiągnęły wysokość metrową, jeszcze raz zastosował głębsze obredlanie.

— Kukurydza wyrosła Deszczyńskiemu jak las — dziwili się sąsiedzi. Z 15 arów ogólnej powierzchni Deszczyński przeznaczył 6 arów na ziarno, z czego zebrał 475 kg, a z 8 arów otrzymał około 60 ton zielonej masy na kiszonkę. Krowy dają teraz więcej mleka i lepiej się chowają. Kukurydza na polu Deszczyńskiego dała od 4 — 5 kaczanów na jednej roślinie, a w każdym było po 300 ziaren, o łącznej wadze 18 dkg. Kazimierz Deszczyński za dobre wyniki w uprawie kukurydzy otrzymał nagrodę w postaci maciory warości 1700 zł.

ROZSZERZAMY AREAŁ UPRAWY DO 450 HA

Ostatnio na powiatowym zjeździe hodowców 103 rolników przyklasnęło inicjatywie Piotra **Bieńkowskiego** z Mystek, aby w tym roku obok innych roślin pastewnych zasiać w swoich gospodarstwach minimum po 10 arów kukurydzy i w ten sposób zabezpieczyć swój inwentarz w wartościową paszę soczystą.

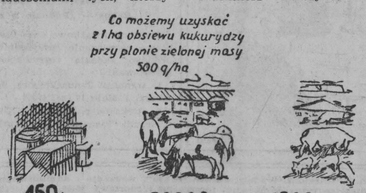
Wprawdzie w ub. roku nasiona kukurydzy zostały w naszym powiecie rozprowadzone w 88 proc., ale w ziarno zaopatrzyliśmy głównie gospodarstwa indywidualne. Zdawało się, że spółdzielnie produkcyjne i PGR same zaopatrzą się w nasiona tej cennej rośliny. Tymczasem okazało się, że było to błędne podejście ze strony naszej służby agrotechnicznej i aktywu rolniczego. Zarówno bowiem spółdzielnie jak i PGR, w bardzo małym stopniu zainteresowały się kukurydzą.

Zasadnicza zmiana nastąpi dopiero w bieżącym roku, gdyż wszystkie spółdzielnie przewidziały w swych planach gospodarczych zasiew kukurydzy, a uprawa kukurydzy w PGR obejmie co najmniej 1 proc. ogólnego areału.

W roku bieżącym planowana powierzchnia uprawy kukurydzy w całym powiecie wyniesie 450 ha, czyli niemal trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Obecnie mamy już utworzonych 9 zespołów konkursowych oraz 24 zespoły uprawowe, zrzeszające tych rolników, którzy chcą siać kukurydzę razem, wspólnie ją pielęgnować, sprzątać i sporządzać kiszonki. Następne zespoły są w trakcie organizowania się.

Już z dotychczasowych wyników i pierwszych zbiorów, jak również z rozmaego stale zainteresowania się rolników uprawą kukurydzy, można przewidywać, że w tym roku nie będzie w naszym powiecie gospodarstwa, w którym kukurydza nie byłaby uprawiana.



Ponad milion zł na oświetlenie ulic w śródmieściu

• 4 nowe budynki mieszkalne • 8,3 mln zł na remonty mieszkań — jeszcze w tym roku

Jak już informowaliśmy, 23 bm. odbyła się I sesja Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, na której omówiono główne zadania gospodarki komunalnej w roku bieżącym.

Z ogólnej kwoty na gospodarkę komunalną, wynoszącej 32.132 tysiące złotych, 2.877 tysięcy złotych przeznaczono m. in. na wybudowanie 4 budynków mieszkalnych, które wzniesione zostaną przy ulicach Jurowieckiej i Rokossowskiego, 6.863 tysiące złotych przeznaczono na budowę i przebudowę ulic i mostów, z czego 4.130 tysięcy złotych pochłonie ułożenie na ulicach Warszawskiej i Nowowarszawskiej asfaltowej nawierzchni, 7.623 tysiące złotych wydanych zostanie na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz urządzeń wodociągowych (z zakresu robót kanalizacyjnych wymienić należy przede wszystkim budowę kolektorów przy ulicy Warszawskiej i Szosie Żółtkowskiej), 8.300 tysięcy złotych przeznaczono na remonty budynków mieszkalnych, a 1.009 tysięcy złotych — na oświetlenie kablowe ulic śródmieścia.

Zarówno w referacie jak i podczas dyskusji wskazywano ze szczególną mocą na to, że **podstawowym warunkiem wykonania wszystkich zadań z dziedziny gospodarki komunalnej i mieszkaniowej będzie zaktywizowanie społeczeństwa, zmobilizowanie go do prac społecznych przy remontach budynków mieszkalnych, podłączeniach wodociągowych, zakładaniu zieleńców itd.**

Radni jak i obywatele spoza rady zwrócili uwagę na konieczność polepszenia jakości remontów mieszkań, jak również lepszego ich planowania, tak aby nie powtórzyły się wypadki przystępowania do remontów mieszkań podczas największych mrozów.

Wnioski, jakie padły podczas sesji znalazły swój wyraz w uchwale podjętej przez Miejską Radę Narodową w sprawie zabezpieczenia realizacji zadań gospodarki komunalnej na rok 1956. Cennym punktem uchwały jest m. in. zorganizowanie przez Prezydium MRN zebrania przedstawicieli Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego i Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych do dnia 29 bm., w celu ustalenia ostatecznego terminu wszystkich braków i usterek w blokach ZOR-owskich. (sg)

MEDALE 10-lecia

Podczas I sesji Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku przewodniczący Prezydium WRN, tow. Józef Szczęśniak wręczył mieszkańcom Białegostoku Medale 10-lecia przyznane im przez Radę Państwa za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej.

Odznaczenia otrzymali: Janina **Danilewicz**, Helena **Panowa**, Wanda **Lewkowicz**, Jadwiga **Oboryn**, Stanisław **Szydłowski**, Leonard **Kamiński**, Romuald **Wiśniewski**, Henryk **Rybicki** i Antoni **Sobieszczuk**. (sg)

Oszczędzajmy energię elektryczną

W Ministerstwie Energetyki odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano przedstawicieli stołecznej prasy o sprawach oszczędzania energii elektrycznej.

Silne mrozy, jakie trwają od blisko czterech tygodni, spowodowały poważne trudności i zmniejszenie wydobycia węgla w kopalniach. Ostatnie śnieżyce i wywołane nimi zaspy w jeszcze większym stopniu utrudniły zaopatrzenie miast i osiedli w węgiel. Ogromna ilość odbiorców w mieszkaniach, biurach i sklepach zaczęła stosować dogrzewanie pomieszczeń przy pomocy piecyków i grzejników elektrycznych. Spowodowało to z kolei znaczny wzrost zużycia energii elektrycznej. Wzrost poboru prądu w pierwszej połowie lutego był tak duży, że spowodował ponadplanowe spalenie w kotłach elektrowni ok. 32 tys. ton węgla. Korzystanie z grzejników — zwłaszcza w godzinach wieczornych — powoduje nie tylko marnotrawstwo energii elektrycznej, ale jest również przyczyną częstych awarii sieci, a co za tym idzie — wyłączeń prądu.

Wykrycie używania grzejników spowoduje więc odłączenie odbiorcy od sieci.

Ministerstwo Energetyki ma również prawo i będzie odłączać od sieci elektrycznej te zakłady przemysłowe i sklepy, które przekroczą przyznany im limit zużycia energii elektrycznej.

KOMUNIKAT Prezydium MRN

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku zawiadamia, że kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN przyjmuje skargi i zażalenia w budynku przy ul. Lenina 9 (pokój nr 45) we wtorki, w godzinach od 13 do 16 oraz w piątki, w godzinach od 15 do 17.

Rozpisano już konkurs na budowę PAŁACU MŁODZIEŻY

Białostocki Oddział Stowarzyszenia Architektów rozpisał ogólnopolski konkurs na projekt pałacu młodzieży, który zostanie wybudowany w Białymstoku w pobliżu ronda, znajdującego się u wylotu ulicy Nowotki.

Prace konkursowe mają być nadesłane do końca kwietnia. W maju zostaną one rozpatrzone przez komisję konkursową.

Roboty związane z zagospodarowaniem terenu pod budowę pałacu młodzieży rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku. Budowa ruszy pełną parą w roku przyszłym. (sg)

W drodze do szkoły



Nawet rodzicom trudno byłoby rozpoznać swoje pociechy. Czapeczki nasunięte na oczy, owiązane szalikami buzie i nosy. Tak wyglądają najmłodsi uczniowie.
NA ZDJĘCIU: grupka dzieci spieszy na lekcje do szkoły nr 7 w Białymstoku.
Fot. R. Sieśkiewicz

Kronika partyjna

W dniu 27 lutego o godz. 18 w sali ZZNP przy ul. Waszyngtona 1 odbędzie się seminarium z materializmu dialektycznego i historycznego dla słuchaczy pierwszego roku (grupa tow. Chybowskiego).

* SPORT * SPORT * SPORT *

W niedzielę start do Raidu Narciarskiego i Pieszego Szlakami Zwycięstw ARMII RADZIECKIEJ

W niedzielę w całym województwie białostockim odbywać się będą narciarskie i piesze raidy zorganizowane dla uczczenia rocznicy powstania Armii Radzieckiej, której żołnierze walczyli o wolność naszego kraju. W Białymstoku i w całym województwie młodzież szkolna, członkowie kół sportowych i pracownicy różnych przedsiębiorstw i instytucji poprzez wzięcie udziału w tej wielkiej imprezie zadokumentują nie tylko wdzięczność dla bohaterskiego żołnierza radzieckiego, zadokumentują również zamiłowanie do turystyki i sportów zimowych.

Jakkolwiek przygotowania w tym roku do Raidu Narciarskiego i Pieszego nie były najlepsze w naszym województwie spodziewamy się, że na starcie nie zabraknie młodzieży szkolnej oraz członków kół sportowych, którzy tego dnia nie będą brali udziału w innych, przewidzianych kalendarzem sportowym imprezach.

Nieźle wyglądały przygotowania w powiecie białostockim, gdzie do raidów zgłosiły się 34 drużyny, gdzie instytucje zapewniły transport, gdzie służba zdrowia pomyślała o należytym zabezpieczeniu raidów przez lekarzy i felczerów. Gorzej natomiast wyglądały przygotowania w samym Białymstoku, gdzie na kilka dni przed raidami zgłoszone były zaledwie trzy drużyny. Sądzimy jednak, że nauczyciele wychowania fizycznego, działacze sportowi oraz aktywiści Związku Młodzieży Polskiej nie zasypiali gruszek w popiele, a jak pracowali przy przygotowaniach do raidów, zobaczymy już w niedzielę na starcie tej imprezy.

Zrzeszenia sportowe wykazują zbyt mało dobrej woli, aby zmobilizować do raidów jak największą ilość uczestników. A przecież wszystkie te koła sportowe, które posiadają sekcje piłkarskie mogą zapewnić ich udział w raidach.

W niedzielę w całym województwie białostockim odbywać się będą raidy. Niech ambicja każdego miasta, każdego koła ZMP, każdego koła sportowego, każdej szkoły, a nawet klasy, będzie jak najliczniejszy udział narciarzy i piechurów w Raidzie Narciarskim i Pieszym Szlakami Zwycięstw Armii Radzieckiej. (jl)

Zobaczymy ciekawe filmy o węgierskiej piłce nożnej

Staraniem sekcji piłki nożnej WKKF zostaną sprowadzone z Instytutu Węgierskiego w Warszawie filmy, których treścią są międzypaństwowe spotkania reprezentacji piłkarskiej Węgier z Anglią, Szkocją itp.

A oto gdzie i kiedy będą wyświetlane te filmy.

2 marca br. o godzinie 17 w Wojewódzkim Domu Kultury, a o godzinie 19 w domku klubowym Gwardii przy ul. Lenina. 3 marca br. również w lokalu Gwardii przy ul Lenina będzie wyświetlany film o godzinie 16.30, a o godzinie 19 tego samego dnia w lokalu Budowlanych przy ul. 1 Maja. 4 marca o godzinie 10, 13 i 15 filmy te będą wyświetlane przy ul. Kawaleryjskiej, a o godzinie 18 w sali przy ul. Bema.

5 marca mieszkańcy Hajnówki będą mieli możność oglądania u siebie tych ciekawych filmów. 6 marca mieszkańcy Suwałk. 7 marca — Ełku, a 8 marca wszyscy sympatycy sportu w Łapach. Cena biletu 1 zł. Uważamy, że jest to bardzo cenna inicjatywa WKKF i że należałoby tego rodzaju imprezy organizować częściej w naszym województwie. (jl)

PROGRAM RADIOWY

Białystok na fali 188,2 m

na dzień 25. II. (sobota)

6.40 Koncert orkiestry; 7.45 Brazylijskie i argentyńskie melodie ludowe; 8.00 Wiadomości; 8.06 „W rytmie walca"; 8.30 Wiadomości; 8.36 Wirtuozi muzyki rozrywkowej; 9.00 Przerwa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.15 Utwory na róg; **12.30 Informacje i komunikaty;** 12.40 Audycja szkolna; 13.00 Koncert estradowy; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 „U przyjaciół" — aud. sł. muz.; 14.40 Polskie nagrania na płytach; 15.25 Koncert orkiestry; 16.00 „Dla każdego coś miłego"; 17.00 Audycja dla dzieci; **17.30 „Konkurs zgadywanka"; 18.00 Z miast i wsi województwa;** 18.15 Wiadomości; 18.20 Co nowego zagranicą; 18.35 Węgierska muzyka ludowa; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 Audycja z cyklu „Poeta i świat"; 19.55 „Nowości muzyki rozrywkowej"; 20.30 „30 lutego" — słuchowisko;

na dzień 26. II. (niedziela)

6.30 Wiadomości; 6.41 „Od melodii do melodii"; 7.25 Kalendarz radiowy; 7.30 Dziennik poranny; 7.40 Polskie melodie rozrywkowe; **8.00 O tym i owym w skrócie tygodniowym;** 8.15 Dziennik poranny; 8.25 Przegląd prasy; 8.30 „5:0 dla młodości"; 9.00 Audycja literacka; 9.20 Z cyklu „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem"; 9.40 Dla dzieci; 10.00 Z cyklu „Nowe nagrania"; 10.30 „Poezja i muzyka" — poezja Roberta Burnes'a; 11.00 Audycja historyczna; 11.15 Słuchamy muzyki ludowej; 11.30 Pieśni kompozytorów hiszpańskich i francuskich; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.24 „Jak Polska długa i szeroka" — dźwiękowy przegląd tygodnia; 13.54 Piosenki radzieckie; 14.10 „Rozmaitości" czyli „Magazyn literacki"; 15.00 Koncert szopenowski; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Koncert orkiestry; 17.00 Wiadomości; 17.05 Felieton Stefana Chańca; 17.15 Na radiowej estradzie; 18.15 Muzyka taneczna; **19.30 Białoruskie zespoły przed mikrofonem; 19.52 Muzyka;** 20.00 Melodie taneczne; 20.30 „W poszukiwaniu straconego czasu" fragm. pow.; 21.30 Z kraju i ze świata; 21.57 Muzyka taneczna; **22.30 Lokalne wiadomości sportowe;** 22.40 Z cyklu „Sylwetki kompozytorów współczesnych"; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Żabusia" godz. 16.00, „Krzywo, prosto, byle ostro" godz. 19.00.

Scena Kameralna Teatru w sali Klubu TPP-R: nieczynna.

KINA

„Pokój" — „Przed potopem" I i II seria, prod. francuskiej, dozwolony od 18 lat — godz. 14.30, 17.30 i 20.30.

„Ton" — „Na tropie U-202" godz. 14, 16, 18 i 20.

PORANKI

„Pokój" — niedziela godz. 10 i 12 „Kurs na Marto".

„Ton" — niedziela godz. 10 i 12 „Na bezludnej wyspie".

KLUBY

Klub TPP-R — czynny od godz. 11 do 21.

Klub MPiK, ul. 1 Maja czynny w dni powszednie od 10 do 22, a w niedziele i święta od 14 do 22.

Księgarnia Klubu MPiK — czynna od 10 do 18, a w niedziele i święta od 9 do 15.

Wojewódzki Dom Kultury ul. Kilińskiego 8 — sobota — godz. 17.00 — odczyt pt. „Od Lumiere'a do Ablaganca" i film, w niedzielę o godz. 18.00 — spotkanie z literatem Kazimierzem Koźniewskim.

Ośrodek Dziecięcy WDK ul. Iccchoka Malmeda — sobota godz. 14 — wycieczka do jednostki wojskowej, a w niedzielę — „O żelaznym smoku" i inne bajki ilustrowane przezroczami.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Miejska Zawodowa Straż Pożarna — tel. 08. 530.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Henryka Olejniczaka) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Pogotowie milicyjne — tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 57 ul. 1 Maja 55, tel. 35-43.

Kalendarzyk imprez

Sobota
Białystok

Godzina 12 — Nowe Miasto — Zawody narciarskie o przechodni proporzec Zarządu Miejskiego ZMP.

Godzina 15 — Technikum Finansowe — Wojewódzkie mistrzostwa ZS Zryw w tenisie stołowym.

Godzina 16 — Hala Sparty — Lekkoatletyczne mistrzostwa Białegostoku.

Godzina 18 — Sala Liceum TPD — Rozgrywki B klasy siatkówki kobiet z udziałem drużyn **SKS TPD Białystok, Zryw Ełk, SKS Liceum Ogólnokształcące Łapy, Gwardia Białystok, SKS Liceum Pedagogiczne Łapy, Zryw Białystok.**

Niedziela
Białystok

Godzina 9 — Technikum Finansowe — Mistrzostwa województwa ZS Zryw w tenisie stołowym.

Godzina 9 — Liceum Pedagogiczne — Spotkanie o mistrzostwo B klasy w siatkówce mężczyzn z udziałem drużyn **Gwardia II Białystok, Włókniarz Wasilków, AZS II, Start Sokółka, Start Grajewo.**

Godzina 10 — Nowe Miasto — Zawody narciarskie o przechodni proporzec Zarządu Miejskiego ZMP.

Godzina 11 — Przed gmachem Zarządu Wojewódzkiego ZMP start do Raidu Narciarskiego i Pieszego Szlakami Zwycięstw Armii Radzieckiej.

Godzina 17 — Hala Sparty — Finałowy mecz koszykówki mężczyzn o wejście do II ligi **CWKS Bydgoszcz — AZS Białystok.**

Rozrywki umysłowe (86)

Rebus pedagogiczny



Szarada

Bajki, **RAZ - DWA** i legendy
Babcia opowiada.
Dziatwa o **DWA** wprost nie myśli,
Chociaż mrok zapada,

Termin nadsyłania rozwiązań: 10 dni.

Rozwiązanie zadań z nr 84

Rebus — „Podhale w ogniu" Szarada — Lucyna.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowali:

1. Ireneusz Januszkiewicz, Białystok, 1 Maja 18, m. 4.

2. Aleksander Kapelko, Kleszczele, ul. Ciasna 12, pow. Hajnówka.

3. Irena Grodzka, Białystok, Drewniana 2, m. 1.

4. Otton Kuźma, Sokółka, Lic. Ogólnokształcące.

5. Arkadiusz Kropiewnicki, Ełk — 2.

6. Ryszard Edelwajn, Białystok, Czackiego 5, m. 1.

PRZYGODY KOLKI WRZECIONKA



„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa", Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch". Cena w prenumeracie zakładowej miesięcznie 3.50. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Al. Jerozolimskie 11/13, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15.
Białostockie Zakłady Graficzne T-7-70